Rok XI. Nr. 267 (3074)

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 24 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4 Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnja T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasznik.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnja K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnja Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnja T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnja Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen. ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Uroczyste poświęcenie pomnika Ignacego Łukasiewicza w Krośnie

KROSNO. PAT. — Uroczyste poświęcenie pomnika Ignacego Łukasiewicza rozpoczęło się w niedzielę rano nabożeństwem, odprawionem w zabytkowym kościele parafjalnym.

Nabożeństwo celebrował ks. proboszcz Nowakowski w asyście licznego klery. W pobliżu wejścia do świątyni postawiono bramę tryumfalną, obok której zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych. Frontem do kościoła stanęła kompanja honorowa 2 p. strzelców podhalańskich z orkiestrą.

O godzinie 9.30 przybył p. minister przemysłu i handlu Żarzycki jako przedstawicel p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz minister poczt i telegrafów Boerner, którzy przy dźwiękach hymnu narodowego przeszli przed frontem kompanji honorowej, a następnie wraz z otoczeniem udali się do kościoła na nabożeństwo.

O godzinie 10.45 na placu 3 Maja odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Ignacego Łukasiewicza, twórcy polskiego przemysłu naftowego. Wzdłuż ulic, wiodących do placu, ustawiły się szpalery młodzieży szkolnej i oddziały straży pożarnej. Na placu przy pomniku stanęła kompanja honorowa 2 pułku strzelców podhalańskich, kompanja Związku Strzeleckiego oraz delegacje różnych organizacyj z pocztami sztandarowemi. Wokół pomnika zebrały się wielkie tłumy publiczności.

Punktualnie o 10.45 przybył na miejsce uroczystości p. minister Żarzycki oraz p. minister Boerner, dalej wojewoda Rożniecki, dyrektor departamentu górniczo-hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Peche z naczelnikiem Friedbergiem, delegaci V zjazdu naftowego oraz przedstawiciele różnych organizacyj i miejscowych zrzeszeń. W imieniu komitetu powitał gości starosta Rappe, składając na ręce p. ministra Zarzyckiego wyrazy głębokiego hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospoiltej, że raczył na dzisiejsze uroczystości wysłać swego delegata. Następnie starosta Rappe zwrócił się do p. ministra Zarzyckiego z prośbą o doknanie aktu odsłonięcia pomnika. W chwili odsłonięcia pomnika dłuta artysty-rzeźbiarza Jana Raszki miejscowy chór odśpiewał Gaude Mater Polonia.

Następnie przewodniczący komitetu p. Rappe powitał najbliższą rodzinę Ignacego Łukasiewicza i przybyłych gości, poczem, kończąc przemówienie, wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, podjęty entuzjastycznie przez zebranych. W tym momencie orkiestra odegrała hymn państwowy. Z kolei przemówił rektor Akademji Górniczej w Krakowie prof. Bielski, który scharakteryzował postać Ignacego Łukasiewicza, podkreślając jego historyczne zasługi, jako odkrywcy i twórcy polskiego przemysłu naftowego. Zkolei imieniem robotników przemówił p. Kucza, który wyraził wdzięczność Ignacemu Łukasiewiczowi, jako tego, który nietylko zaświecił pierwszą lampę naftową, ale również dał podstawę życiową dla wielkich rzesz robotniczych, pracujących w kopalniah o rafinerjach nafty. Na zakończenie uroczystości przemówił burmistrz m. Krosna Krukierek. Po uroczystości odsłonięcia pomnika poszczególne delegacje składały wieńce u stóp pomnika. Między innemi złożyła wieniec delegacja Jugosłowiańskiego Zwizku Aptakarzy.

W godzinach południowych w sali Sokoła odbyła się akademja, na której przemówił b. senator Długosz, prezes Małopolskiego T-wa Naftowego, dziękując czynnikom rządowym za opiekę nad rozwojem polskiego przemysłu naftowego. Przemawiał również dr. Jankovic z Białogrodu, prezes Federacji Jugosłowiańskich Aptekarzy, który zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska, sława Ignacemu Łukasiewiczowi!"

———ooo———

Preliminarz budżetowy na rok 1933-34

Oświadczenie Ministra Skarbu prof. W. Zawadzkiego

W związku z zakończeniem prac nad opracowaniem budżetu na rok 1933—34 Minister Skarbu prof. Władysław Zawadzki udzielił przedstawicielowi „Gaz. Polskiej" następujących wyjaśnień:

— Jak się przedstawia preliminarz w cyfrach?

—Dochody przewidywane są w wysokości 2.088 milj. zł., wydatki w wysokości 2449 milj. zł. (w sumach globalnych).

— Na jakich podstawach oparite są Panie Ministrze ,cyfry dochodów,?

— Preliminowanie dochodów jest rzeczą niesłychanie trudną wogóle, tembardziej trudną przy przedkładaniu preliminarza na pół roku blisko przed początkiem okresu budżetowego, a jeszcze bardziej utrudnione w okresie nieustabilizowanych stosunków gospodarczych, kiedy się ma przewidywać zjawiska, które nastąpią za rok albo półtora. Żadne mechaniczne zasady nie dadzą się w takich warunkach zastosować ,jak np. zasada przedostatniego roku, stale stosowana dawniej przy preliminowaniu dochodów przez francuskie Min. Finansów. Nie miarodajne jest również posługiwanie się przeciętnem za parę miesięcy, gdyż z punktu widzenia wydajności skarbowej, poszczególne miesiące są bardzo nierówne. Cyfry dochodów, zaprojektowane przez Ministerstwo Skarbu i uzgodnione z innemi ministerstwami, opierają się na szczegółowej analizie nietylko samych wpływów, ale i ich dynamiki w każdej poszczególnej pozycji, oczywiście na postawie posiadanych materjałów.

—Czy wydatki nie będą mogły ulec redukcji?

— Budżet jeśli chodzi o stronę wydatkową, jest upoważnieniem Rządu do czynienia wydatków na określone cele do wysokości pewnej maksymalnej kwoty. Wydatki zostały zaprojektowane przez Rząd w ten sposób, aby pokryć te wszystkie które wynikają ze stosowania obowiązujących ustaw, tudzież te, co do których Rząd przewiduje, że okażą się niezbędne dla istnienia Państwa i prawidłowego funkcjonowania aparatu państwowego. Gdyby pod jednym z tych względów zaszła zmiana, wydatki mogłyby być obniżone.

— Co konkretnego ma Pan Minister na myśli?

— Trudno bardzo dać konkretną odpowiedź właśnie ze względu na charakter projektowanych wydatków. Można mówić tylko o hipotecznie możliwych przykładach. Więc, powiedzmy, wszystkie wydatki rzeczowe, zarówno administracji jak i wielkie wydatki przedsiębiorstw państwowych są preliminowane mniej więcej odpowiednio do obecnych cen. Akcja obniżki cen, prowadzona przez Rząd, może stworzyć sytuację, z której niejako mechanicznie wypłyną poważne oszczędności. Dalej — w pozycji długów państwowych preliminujemy obsługę wszystkich zobowiązań w wysokości takiej, jaka wypływa z umów, będących w tej chwili w mocy. W pozycji tej niemałą rolę odgrywają długi międzynarodowe, które — jak wiadomo — są w chwili obecnej przedmiotem dyskusji.

— Z podanych przez Pana Ministra cyfr wynika, że budżet odbijający dziś obowiązujące ustawodawstwo polityczne warunki międzynarodowe zamykałyby się niedoborem około 361 milj. Czy znajdą się dostateczne środki dla pokrycia deficytu, jaki pozostałby po wykorzystaniu wspomnianych przez Pana Ministra możliwości?

— Tak. Posiadam to głębokie przekonanie, oparte na praktyce paru ostatnich lat, kiedy wysiłki Rządu potrafiły dostosować wydatki do możliwości ich pokrycia. Przypominam, że budżet jest upoważnieniem dla Rządu do dokonywania wydatków, upoważnieniem, które zawsze w tym, czy innym punkcie może nie zostiać wyzyskane. Deficyt realny może więc ostatecznie być zmniejszony poniżej sumy 361 milj.

Posiadane przez nas rezerwy skarbowe, t. j. nadwyżki dawniejszych budżetów mogą posłużyć do pokrycia znacznej części przewidywanego niedoboru, a przy znaczniejszych restrykcjach nawet — i całości. Wreszcie — możemy skonstatować korzystny objaw wzmożenia się kapitalizacji i zwiększonego zaufania do naszych instytucyj finansowych, najzupełniej uzasadnionego wynikami dotychczasowej gospodarki. Otwiera to pewne perspektywy, które nie istniały jeszcze szereg miesięcy temu.

Gdyby więc stan rynku pieniężnego na to pozwalał, może być wskazane, zamiast stosowania w wykonaniu budżetu zbyt surowych restrykcyj, uciec się do operacji kredytowej: dlatego też projekt ustawy skarbowej przewiduje jako ewentualne źródło pokrycia niedoboru, obok rezerw skarbowych, także i operacje finansowe. *Jedno tylko jest wykluczone — stosowanie jakichkolwiek środków o charakterzei inflacyjnym.*

Zabójca dyrektora Żyrardowa Blachowski

przed Sądem Okręgowym w Warszawie

W poniedziałek Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Dudy, przystępuje do rozważania sprawy Juljana Blachowskiego, zabójcy dyrektora Zakładów Żyradowskich Koehlera.

PRZESZŁOŚĆ BLACHOWSKIEGO

Blachowski urodził się w r. 1890 w Warszawie.

W roku1908 był aresztowany za przynależność do Narodowego Zw. Robotników i skazany na 6 lat katorgi. Wywieziony został na Syberję.

Po rewolucji w 1918 roku Blachowski powrócił do krajup i zamieszkał w Żyrardowie. Parę razy zmieniał posady, wyjeżdżał jako górnik do Francji, wreszcie w 1923 roku otrzymał posadę biuralisty w Zakładach Żyrardowskich z pensją 250 zł. miesięcznie.

W następnym roku wszedł do Rady Miejskiej z ramienia PPS — jako prezes. Z początku pracował sumiennie, ale w 1927 r. nastąpiło załamanie psychiczne.

Ogarniało go zniechęcenie i apatja. Zaczął się spóźniać do biura i upijać się..

Kiedy dyrektor administracyjny Zakładów Waśkiewicz w 1930 roku był na urlopie, a Blachowski bez powodu przez trzy dni nie przychodził do biura — zastępca dyrektora dr Zaleski przesłała do Warszawy do dyr.. Koehlera wniosek o zwolnienie Blachowskiego z posady.

Dyr Koehler wstrzymał się z decyzją do czasu powrotu dyr. Waśkiewicza. W ten sposób Blachowski utrzymał się na posadzie jeszcze do grudnai 1931 r. — kiedy mu definitywnie wymówiono pracę z dniem 1 lutego 1932 r. Otrzymał trzymiesięczną pensję, gratyfikację i doraźną odprawę łącznie w wysokości 2,188 zł.

Wydano mu również zaświadczenie, że pracował sumiennie, a zwolniony został jedynie z z powodu redukcji.

Mimo wymówienia pozostawiono mu służbowe mieszkanie w Żyrardowie do dnia 1 kwietnia r.b.

Po usunięciu go z mieszkania Blachowski przeniósł się wraz z rodziną do Warszawy, gdzie zamieszkał przy ul. Kęknej.

TRAGICZNE STRZAŁY

Dnia 26 kwietnia udał się do biura dyrekcji Zakładów na ul. Traugutta Nr. 8, gdzie dopytywał się o urzędnika Frankowskiego.

Następnie spacerował po mieście, zdradzając ogromne zdenerwowanie.

Na ul. Mazowieckiej przed „Ziemiańską" zauważył dyr. Kehlerał Podszedł doń przed domem Nr 11. Po krótkiej wymianie zdań niespodziewanie wyjął rewolwer i oddał dwa strzały do dyr. Koehlera.

Ten słaniając się, zdołał jeszcze przebiec na drugą stronę ulicy, gdzie upadł w bramie Nr 10.

Strzały okazały się śmiertelne, ranny zmarł przed przybyciem Pogotowia.

Oskarża wiceprokurator Firstenberg. Bronią adwokaci Berenson i Gacki, którzy zgłoszą cały szeeg świadków na okoliczności dotyczące stosunków, panujących w Żyrardowie.

Szereg zagranicznych dziennikarzy zapowiedziało swój przyjazd na proces.

Sen. Borah popiera żądania Niemiec

BERLIN. PAT. — Sen Borah ogłosił w Keolnische Ztrg artykuły, poświęcone poparciu niemieckiej tezy równouprawnienia zbrojeń W razie rozbicia się konferencji rozbrojeniowej wina spadnie — zdaniem autora — nie na Niemców, lecz na mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone. Borah kończy przestrogą, że rozwój wypadków pociągną mhoże za sobą groźne następstwa i nawołuje do rozbrojenia na morzu.

Von Hoesch jedzie do Londynu

LONDYN. PAT. — W nadchodzącym tygodniu przybwa do Londynu nowy ambasador niemiecki von Hoesch.

Pierwszą jego czynnością polityczną będzie oficjalne zaproponwanie Wielkiej Brytanji rozpoczęcia natychmiast wkładów celem zrewidowania brytyjsko - niemieckiego traktatu handlowego i przystosowania go do sytuacji, wytworzonej przez umowy ottawskie. Niemcy mają zaproponować prowadzenie tych układów w Berlinie.

———ooo———

Powrót zwycięskiego lotnika

Kpt. Karpiński wylądował w Lublinie

LUBLIN. PAT. — O godzinie 16.15 na lotnisku fabryki Plage i Laskiewicz wylądował kpt. Karpiński na aparacie „Lublin R 14".

Na lotnisku powitali lotnika przedstawiciele władz państwowych, wojska, miasta Lublina, dyrekcja fabryki samolotów oraz publiczność, która na wiadomość o przylocie lotnika przybyła licznie na lotnisko. Obecne na lotnisku panie wręczyły Karpińskiemu kwiaty.

Etap Stambuł - Lublin, trwający 10 godzin 50 minut bez lądowania, prowadził ponad Bułgarją, Rumunją i Austrją. Lot nad Alpami Transylwańskiemi odbywał się w chmurach, które pokrywały góry. Pogoda była dobra. O całej podróży Karpiński wyraża się z największym entuzjazmem, twierdząc, że przeszła jego oczekiwania.

Przyp redakcji. Depesza powyższa nie wyjaśnia nam dlaczego kpt. Karpiński obrał dziwną drogę, że z Rumunji zawracał na Austrję. Zapewne jakaś niedokładność jest w tej relacji.

Angielsko-sowieckie stosunki handlowe

LONDYN. — Na posiedzeniu Izby Gmin uchwalono 4 rezolucje finansowe, dotyczące uchwał zapadłych na konferencji w Ottawie. Rezolucje przyjęto 451 głosami przeciwko 84. Przeciwko głosowali posłowie partji pracy, grupa liberałów Samuela, grupa liberałów Lloyd George'a oraz 2 posłów z grupy liberałów Simona, którzy wystąpili ze swej frakcji, zgłaszając akces do grupy Samuela.

Podczas debaty zabrał głos min. Baldwin, który oświadczył, iż rząd angielski nie zamierza wstrzymywać handlu z Sowietami. Traktat handlowy sowiecko - angielski został wypowiedziany ponieważ był on układem, przynoszącym jednostronną korzyść Sowietom. Rząd angielski musi mieć jednak na oku własne interesy, a zwłaszcza musi zapewnić pracę swym robotnikom. Wskutek specjalnej struktury w Sowieatch handel zagraniczny skoncentrowany jest w rękach rządu, który może ograniczać dowolnie import towarów angielskich na rynek sowiecki. Rezultatem tego było, iż import angielski do Sowietów był tylko drobną cząstką eksportu sowieckiego do Anglji. Rząd angielski gotów jest zawrzeć z Sowietami nowy traktat handlowy. Musi jednak czuwać nad tem, aby zwiększyć eksport do Sowietów i aby uniemożliwić eksportowi sowieckiemu szkodzenie interesom przemysłu anielskiego.

Partja Pracy i liberałowie grupy Samuela, postawili wniosek skreślenia klauzuli antydumpingowej z układu handlowego między Kanadą i Anglją. Klauzula ta opiewa, iż rząd może zakazać importu towarów z państwa, gdzie istnieje przymusowa praca. W praktyce klauzula ta skierowana jest wyłącznie przeciwko Sowietom. Wniosek skreślenia klauzuli odrzucony został 225 głosami przeciwko 54.

Nowy rząd w Belgji

BRUKSELA. PAT. — Utworzony został nowy rząd belgijski w składzie następującym:

Stanowisko premjera i tekę rolnictwa objął de Broqueville, sprawy zagraniczne Hymans, sprawy wewnętrzne Poullet, finanse Jaspar, obronę narodową Theunis, kolonje Tschoffen, komunikację Forthomme, pocztę i telegraf Bovesse, przemysł Heuman, roboty publiczne Sap, ministerstwo nauki i sztuki Lippens, sprawiedliwość Janson.

Nowy rząd składa się z 3 katolików, 5 liberałów, 3 demokratów chrześcijańskich i jednego przedstawiciela partji flamandzkiej.

„Włochy nie porzucą chorej Ligi Narodów"

Mowa Mussoliniego w Turynie

TURYN. PAT. — W niedzielę odbyły się tu niezwykle uroczycie manifestacje ku czci Mussoliniego, przybyłego do Turyna z okazji obchodu 10-ej rocznicy faszyzmu.

Tłumy ludności witały premjera entuzjastycznie. Mussolini z balkonu prefektury wygłosił przemówienie, w którem przedstawił główne zasady polityki faszystowskiej, podkreślając pokojwość polityki włoskiej. Turyn, miasto graniczne — mówił Mussolini — nie obawia się wojny. Włochy nie porzucą Ligi Narodów chorej, gdyż nigdy nie trzeba porzucać łoża chorego. Żaden też kraj nie powinien dziś usuwać się z Ligi Narodów, której akcja, choć bezowocna dla odległych krajów, może być skuteczna dla Europy.

Współpraca wielkich mocarstw zachodnich — mówił premjer — oparta na uznaniu naszych świętych praw, winna zapewnić pokój Europy i pokonać kryzys gospodarczy.

Żądanie Niemiec, dotyczące równouprawnienia, jest uzasadnione, lecz Niemcy nie mogą domagać się ponownego zbrojenia podczas trwania konferencji rozbrojeniowej. Po fiasco konferencji Niemcy nie mogą pozostawać dłużej w Lidze Narodów.

W zakończeniu Mussolini podkreślił, że Włochy przeciwstawią się wszelkiej hegemonji w Europie, szczególnie zaś hegemonji, którąby utrwalała niesłuszny stan rzeczy. Przemówienie premjera przyjęte było burzą oklasków.

Steed o kolonjalnej propagandzie Niemiec

LONDYN. PAT. — Znay publicysta angielski Steed w „Sunday Times" ostrzega społeczeństwo angielskie przed niemiecką propagandą na rzecz zwrotu kżolonij niemieckich.

Autor artykułu przypomina memorandum junkrót pruskich z przed roku, w którem to żądanie było wyraźnie wysunięte i podkreśla, że spirytus movens tej grupy minister wojny gen. Cchleicher. Obecnie niemieckie towarzystwo kolonjalne, na którego czele stoją dwaj byli gubernatorzy kolonij niemieckich w Afryce dr. Schnee i dr Lindenquist, podejmuje szeroką akcję na rzecz zwrotu kolonij.

Steed stwierdza, że Niemcy swą propagandą często podkopują swe pozycje, o ile chodzi o sympatje zagranicy. Ile razy za granicą zaczynają uznawać słuszność niektórych moralnych pretensyj niemieckich, tyle razy Niemcy scami sympatje te burzą przez swą brutalną, nierozważn propagandę, jak tym razem w sprawie zwrotu kolonij.

Sensacyjne echo Olimpjady

UNIESZKODLIWIONA KONKURENTKA SKŁADA REWELACYJNE OŚWIADCZENIE.

AMSTRDAM. PAT. — W czasie ostatnich igrzysk olimpijskich w Los Angeles reprezentacyjna pływaczka holenderska znana Braun Philipson, rekordzistka świata, niespodziewanie zachorowała na kilka dni przed swoim startem. Obiegały wówczas w mieście Olimpijskiem pogłoski o usiłowaniu otruciu holenderki przez amerykan. Obecnie pływaczka po powrocie do Amsterdamu udzieliła w tej sprawie przedstawicielom prasy holenderskiej następujących informacyj:

„Podobno na parę dni przed biegiem na sto metrów na wznak, w którym Braun miała szanse zwycięstwa jakiś amerykanin ukłuł holenderkę w nogę. Braun nie zwróciła uwagi na maleńką rankę. Tego samego dnia wieczorem wystąpiła gorączka wobec czego wezwano lekarza. Mimo to stan pływaczki pogarszał się i groził nawet ewentualności śmierci.

Braun utrzymuje że zatrucie nastąpiło wskutek zastrzyku jakiegoś płynu trującego.

W ten sposób chciano jej zdaniem pozbyć się niewygodnej rywalki dla znakomitej amerykańskiej pływaczki Eleonory Sholm, która za odniesienie zwycięstwa we wspomnianym biegu miała otrzymać od pewnej wytwórni filmowej kontrakt na siedem lat.

Jak wiadomo w biegu na sto metrów na wznak zwyciężyła Cholm, poczem rzeczywiście zangażowana została przez wytwórnie Foxa.

Holenderka Braun na skutek zatrucia nie będzie mogła startować w zawodach na okres

TELEGRAMY

OLBRZYMI POŻAR W JAPONJI

TOKIO. PAT. W miejscowości Komatsu wybuchł pożar. Przeszło 500 domów zostało spalonych.

PIĘĆ MILJONÓW BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH

BERLIN PAT. — Liczba bezrobotnych w Niemczech w czasie od 1 do 15 bm. wzrosła o 48 tysięcy osób i wyniosła 5.150 tysięcy.

PISMO KONDOLENCYJNE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO WDOWY PO S. P. PŁK. DŁUŻNIAKIEWICZU

WARSZAWA. PAT. W związku z tragicznym wypadkiem śmierci płk. Dłużniakiewicza, który utonął w Sanie, został złożony od p. Marszałka Piłsudskiego wieniec na trumnie ze wstęgami o barwach Virtuti Militari.

Pozatem p. Marszałek Piłsudski wystosował serdeczne pismo z kondolencjami do wdowy po ś. p. płk. Dłużniakiewiczu, który był jednym z liczby oficerów najbardziej zasłużonych dla Polski i od wczesnej młodości, jeszcze w latach niewoli, zaciągnął się w szeregi walczących o niepodległość.

KONFISKATA „ROBOTNIKA".

WARSZAWA. PAT. Komisarz rządu zarządził zajęcie Nr. „Robotnika" z dnia 23 b. m.

DUBLIN — BERLIN W 7 GODZIN

BERLIN. PAT. Wczoraj po południu wylądował na lotnisku Tempelhof irlandzki samolot pasażerski systemu Fokkera, który przestrzeń z Dublina do Berlina przebył w rekordowym czasie niespełna 7 godzin. Średnia szybkość wynosiła 240 klm. na godzinę. Samolotem tym przybyło 14 pasażerów.

BÓJKA HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI

BERLIN. PAT. W przemysłowem mieście Castrop Rauxen (Westfalja) wywiązała się bójka między hitlerowcami a komunistami, zakończona ostrą wymianą strzałów rewolwerowych. Jeden z hitlerowców został zabity, a 5 odniosło ciężkie rany. Liczby rannych komunistó wnie zdołano ustalić. W czasie licznych starć, jakie wydarzyły się ubiegłej nocy w Berlinie, dokonano dwudziestu kilku aresztowań.

DZIENNIKARZY POLSCY W SOFJI

SOFJA. PAT. Dziennikarze, należące do polskiej grupy porozumienia prasowego polsko - bułgarskiego, którzy odjechali z Ruszczuka w specjalnym wagonie — oddanym im do dyspozycji, przybyli wczoraj o północy do Sofji, witani na dworcu przez dziennikarzy bułgarskich.

PROTESTY PRZECIW WYBOROM W OKRĘGU NR. 19

Dziś Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie na posiedzeniu niejawnem dwa protesty przeciwko wynikowi wyborów do sejmu w okręgu Nr. 19 — Radom—Końskie—Opoczno. Na posiedzeniu tem Sąd Najyższy zbada stronę formalną zgłoszonych protestów i prawdopodobnie przekaże je na posiedzenie jawne.

Z okręgu Nr 10 weszło do sejmu 4-ch posłów z BBWR, a mianowicie: Michał Tadeusz Osiński, Ignacy Ziętek, dr Franciszek Czernichowski i Tomasz operski, dwóch posłów z Centrolewu — Józef Grzecznarowski (PPS) i Franciszek Chyb (Sstr. Chl.), oraz poseł Mieczysław Jakubowski ze Stronnictwa Narodowego.

Inauguracja roku akademickiego

na Uniwersytecie Warszawskim

WARSZAWA. PAT. — W dniu 23 bm. Uniwersytet Warszawski obchodził uroczyście rozpoczęcie roku adakemickiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, profesorowie wyższych uczelni warszawskich oraz senat Uniwesytetu in corpore. Aulę uniwersytecką wypełniła szczelnie młodzież akademicka.

Po wykonainu przez orkiesthę symfoniczną Akademickiego Koła Muzycznego hymnu akademickiego prorektor prof. dr. Jan Łukasiewicz odczytał sprawozdanie za 1931—32 r., poczem odbyło się uroczyste prekazanie władzy nowemu Senatowi. Zkolei J. M. rektor prof. dr. Józef Ujejski wygłosił odczyt na temat „Myśl polska 100 lat temu". Po odczycie nastąpiła uroczysta imatrykulacja studentów. Na zakończenie chór i orkiestra Akademickiego Koła Muzycznego wykonały Gaudeamus.

Zjazd ociemniałych żołnierzy

LWÓW. PAT. — W dniu 23 bm. odbył się we Lwowie wolny zjazd ociemniałych żołnierzy, urządzony z okazji 10-lecia działalnoci Małopolskiego Związku Ociemniałych Żołnierzy „Spójnia".

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele garnizonowym O. O. Jezuitów. Przed kociołem ustawiły się kompanja honorowa wojska z orkiestrą, oddziały Związku Strzeleckiego, Przysposobienia Wojskowego Kolejarzy, harcerze, Związek Legjonistów, Związek Obrońców Lwowa itd.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz z wicewojewodą Dychdelewiczem i gen. Popowiczem, dowódcą O. K. na czele oraz specjalnie przybyli na zjazd prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i prezes FIDAC-u gen. Górecki. Nawę główną wypełnili tłumnie uczestnicy zjazdu oraz delegacje organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulisami miasta do pomnika Mickiewicza, gdzie odbyła się defilada, poczem skierowano się przed gmach Teatru Wielkiego, gdzie przemawiał gen. Górecki. W pochodzie zwracała uwagę grupa ociemniałych żołnierzy w w liczbie około 300 osób, prowadzona przez posła mjr. Wagnera.

O godzinie 11 w gmachu Teatru Wielkiego nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu. Po wyborze prezydjum i przemówieniach powitalnych odbyła się uroczysta akademja. Z wielkim entuzjazmem zgromadzeni przyjęli depeszę p. Prezydenta Rzeczypospolitej do oicemniałych żołnierzy.

Po dłuższem przemówieniu gen. Górecki udekorował 50 ociemniałych żołnierzy bronzowemi krzyżami zasługi. Po akademji nastąpiły wspólne obrady.

— o —

„Tydzień Rolniczy"

pod hasłem — Ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać

W związku z organizacją między 6 a 13 listopada r. b. „Tygodnia Rolniczego" przedstawiciele organizacyj rolniczych na posiedzeniu odbytem dnia 8 b. m. w Warszawie wysunęli najważniejsze postulaty, jakie w dobie obecnej po za ich palącą aktualnością mają realne szanse urzeczywistnienia.

Otóż jednym z podstawowych postulatów, które zostały wysunięte, z okazji tej pierwszej ogólno - krajowej manifestacji rolniczej jest żądaniem realizowania najdalej posuniętej wewnętrznej preferencji dla krajowych surowców włókienniczych w zamówieniach rządowych i samorządowych, lecz przedewszystkiem w monopolach i kartelach.

Dzięki staraniom poszczególnych organizacyj rolniczych, szereg postulatów w dziedzinie zastępowania włókna importowego został już przez Rząd realizowany, mimo zaciekłej w niektórych wypadkach i nieprzebierającej w środkach kontrakcji sfer przemysłowych zainteresowanych importem i przeróbką surowców włókienniczych egzotycznych.

W pierwszym rzędzie nasze wojsko zdecydowanie stanęło na gruncie zaopatrywania w wyroby z własnego włókna i po paroletnich próbach w szybkiem tempie przechodzi do zmiany bawełny i juty lnem i konopiami i coraz to zwiększa procent przymusowej domieszki krajowej wełny do wyrobów wełnianych, przeznaczonych na umundurowanie naszej armji.

Poza tem monopole, samorządy i ubezpieczenia społeczne w mniejszym, lub większym stopniu przechodzą do zastępowania własnemi surowcami włókienniczemi swe zapotrzebowania — jednakże w mniej zdecydowany sposób, niż to czyni M. S. Wojsk. Jeszcze ten lub inny urzędnik uważa wyroby z lnu za mało reprezentacyjne, za mało doskonałe pod względem wykonania i odrobienia, wreszcie wysuwa się argument rzekomo najważniejszy, że wyroby ze lnu są prymitywne, grube, ordynarne i używanie bawełnianych jest nieodzownym skutkiem, ba nawet wyrazem postępu kultury — higjeny i t. d.

Jeżeli dodamy do tego, że wyroby z lnu są droższe od bawełny i juty, co jest przez przemysł na każdym kroku podnoszonem, zrozumiemy, że dla zdobycia należnego miejsca dla naszej własnej produkcji surowców włókienniczych powinniśmy zdecydowanie domagać się tej samej opieki jaką jest otoczone przetwarzanie egzotycznych surowców włókienniczych przez przemysł.

W pierwszym rzędzie winno nastąpić zdecydowane przejście na wyroby z surowców krajowych przez wszystkie resorty rządowe i samorządowe. Z opłaconych z takim trudem podatków w imię najżywotniejszych interesów naszej samodzielności gospodarczej, ani jeden grosz nie może pójść bez istotnej potrzeby zagranicę.

Musimy pamiętać, że *nasza samodzielność polityczna wiąże się z samodzielnością gospodarczą,* podtrzymując z ogromnym nakładem przemysł przerabiający surowce zagraniczne i jednocześnie rujnując własną bazę włókienniczą, nie przyczynimy się do wzmocnienia naszego życia gospodarczego, naszej ekonomicznej, a więc i politycznej niezależności. *Rolnicy mają nietylko prawo, ale obowiązek pod tym względem wypowiedzieć swoją wolę.*

Oprócz odcinka gospodarki państwowej, samorządowej i ubezpieczeniowej, operującemi gronem publicznym nie mniej ważnym odcinkiem jest przemysł rolniczy i kartele. Korzystanie przez kartele z praw monopolisty, otoczonego opieką gospodarczą przed konkurencją zagraniczną i zaasekurowanego od wszelkich wpływów wolnej konkurencji, pozwala nam na żądanie i zmuszanie ich do przejścia na przerób surowców produkowanych nietylko przez własne górnictwo i t. d., lecz przedewszystkiem własne rolnictwo.

Jeżeli chodzi o surowce włókiennicze, to musimy doprowadzić tą lub inną drogą do zmuszenia przemysłów w pierwszym rzędzie rolniczych i opartych na rolnictwie do używania zamiast wyrobów z juty, sizalu i bawełny — wyłącznie wyrobów z własnych surowców.

Ze względu na daleko idącą opiekę gospodarczą nad większością tych przemysłów i wobec znacznie większej trwałości naszych surowców z lnu i konopi od juty i bawełny — wyższa cena wyrobów z krajowych surowców nie może być przeszkodą do przejścia na ich używanie.

Musimy pamiętać, że w ciągu 12 lat naszej niepodległości przywieźliśmy na 6 miljardów surowców i wytworów włókienniczych.

Nasz eksport wytworów włókienniczych, mimo okresów dobrej konjunktury przed laty i silnego poparcia w ciągu ostatnich lat dał nam, niecałe 2 miljardy, co *daje saldo ujemne w dziale włókienniczym* za wymieniony okres ponad 4 miljardy złotych. To znaczy, że przeciętnie *trzysta pięćdziesiąt miljonów traciliśmy rocznie wzbogacając* tem kolosalnemi sumami egzotycznych plantatorów i hodowców, którzy od nas *nic* lub *prawie nic nie kupowali.*

Rolnictwo polskie, którego ekspansja w produkcji surowców spożywczych została tak poważnie zachwianą i może przez wywalczenie należytej ochrony dla produkcji surowców włókienniczych otworzyć dla siebie pole do ciężkiej, ale owocnej pracy, a całemu państwu zapewnić to, czego mu w tej chwili brakuje.

Tanie włókno egzotyczne zabiło naszą produkcję włókienniczą, ale pamiętajmy, że w historji włókna nieraz już w tych lub innych powodów włókna tego brakło i bywało ono wtedy cenione na „wagę złota".

Czy jesteśmy w tej chwili na tyle zasobni, że możemy spokojnie patrzeć na dalsze istnienie i przyszły rozwój przemysłu włókienniczego — opartego o importowane surowce? Czy nasza siła nabywcza, nasz dorobek, respektywy eksportu i bilanlans płatniczy państwa na to pozwala?!

Wszak zbyt tkanin jest coraz mniejszy, razem z tem import bawełny spada. Bezrobotnych w przeimyśle włókienniczym jest bodaj więcej, niż pracujących. Czy więc nie w interesie przemysłu jest oparcie się o surowiec krajowy, który do chwili obecnej jest tak posponowany?

Przemysł włókienniczy do przebudowy na nasze surowce możemy zmusić nietylko przedstawiając dezyderaty swoje rządowi.

Domagając się od Rządu używania naszego lnu, konopi i wełny w wojsku i innych resortach, kartelach i poszczególnych działach produkcji — *musimy być konsekwentni — musimy zacząć od siebie!*

Walcząc o prawo do „własnej koszuli", musimy ją na siebie włożyć. A ponieważ nie mamy dostatecznie rozbudowanego przemysłu lniarskiego — włóżymy na siebie koszulę zrobioną u siebie — domową, samodziałową, wyprzędzoną i wytkaną z własnego lnu przez wiejską gospodynię. — — Będzie to znakiem, *że nietylko na słowa nas stać, lecz i czyn łączymy ze słowem.*

Rok temu jeden z powiatów Wileńszczyzny, przyparty kryzysem „do muru" ogłosił bojkot wyrobów importowanych z surowców włókienniczych — włożono tam lniane koszule. Począwszy od Starosty, Prezesa O.T.O. i K. R., kończąc na woźnym w Spółdzielni. W ciągu roku powiat ten nie tylko siebie ubrał, lecz dostarczył poza tem 50.000 metrów lnianej, samodziałowej tkaniny dla intendantury, na worki do nawozów, na koszule i suknie lniane dla wilnianek i wilnian.

Przynajmniej 3/4 terenu Polski rolniczej może czynnie wystąpić z bojkotem wyrobów z surowców włókienniczych zagranicznych. Reszta Polski, w której produkcja włókna i przerób jego zanikł, winna przyjść z pomocą — moralnie i efektywnie.

1/2 mljona hektarów pod uprawą lnu i konopi i drugie tyle hodowli owiec, odciąży produkcję zboża, które stanie się przez to bardziej opłacalną *i pozwoli na podnoszenie wydajności innych roślin uprawnych* — zwiększy zapotrzebowanie nawozów i ożywi zamierającą produkcję rolniczą zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie Polski..

Realizacja t. zw. preferencji dla krajowych surowców włókienniczych wymaga:

1) Wprowadzenia ustawowego przymusu stosowania wyrobów z krajowego lnu i konopi i krajowej wełny — zamiast importowanej wełny, bawełny, juty i innych egzotycznych surowców włókienniczych we wszystkich resortach *państwowej gospodarki, samorządach, monopolach* i instytucjach *społecznych i ubezpieczeniowych itc..*

2) Wprowadzenie przymusu opakowania cukru przeznaczonego na wewnętrzne spożycie, w worki lniane lub konopne *z krajowego surowca.*

3) Odpowiedniego nastawienia w szkolnictwie powszechnem, zawodowem, ogólnem i średniem w kierunku *zainteresowania młodzieży naszemi surowcami włókienniczemi i wyrobami z nich.*

4) Podniesienie stawek celnych na importowane surowce włókiennicze, celem do stosowania ich do stawek celnych na fabrykaty dla zrównania szans producenta surowca z szansami przetworców jego.

Niedopuszczenie do bezcelowego przywozu za pozwoleniem Min. Skarbu.

5) Zryczałtowanie *podatku obrotowego od surowców włókienniczych zagranicznych* na komorze celnej i zwolnienie od *podatku obrotowego surowców włókienniczych krajowych na lat 5.*

6) Przebudowy przemysłu przędzalniczego, korzystającego z kredytów państwowych na krajowe surowce włókiennicze.

Celem zrealizowania wewnętrznej preferencji dla surowców włókienniczych rolnicy powinni:

1) Używać w domu i gospodarstwie wyłącznie wyroby z surowców krajowych, w pierwszym rzędzie samodziały lniane, i wełniane, wyroby powroźnicze — własnej roboty:

2) Żądać opakowania wszystkich towarów i surowców kupowanych przez rolnika w worku z krajowego lnu i konopi.

3) Nie kupować tkanin bawełnianych, powrozów z manilli, sizalu, worków jutowych, wyrobów z surowców egzotycznych

4) Spowodować, *by spółdzielnie, organizacje centralne i lokalne zastąpiły wyroby z surowców egzotycznych — wyrobami z lnu i konopi.* Rozwijając wytwórczość i zbyt samodziałów lnianych i wełnianych.

5) Organizować handel zamienny — tkanin samodziałowych na wytwory przemysłu, a więc: w pierwszym rzędzie *domagać się wymiany worków samodziałowych na nawozy, cukier i t. p.*

Hasło *„Ziemia nasza winna nas nietylko wyżywić, ale i odziać"* — rzucone przed dwoma laty przez Generała Żeligowskiego, w okresie tygodnia rolniczego, musimy spopularyzować u nas i przedstawić przed całą Polską rolniczą konieczność tej realizacji.

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie

LISTY HARBIŃSKIE

W NIEWOLI u CHUNCHUZÓW

„Listy Harbińskie" jest to pismo polskie, wychodzące w Harbinie. Zamieszczają one ciekawą relację pozwanego przez chunchuzów:

Bandytyzm zawsze kwitł w Mandżurji i zawsze trudna była walka z chunchuzami ale w dobie obecnej podczas ostatnich zamieszek politycznych, aktywność chunchuzów znacznie wzrosła, zdobywają się oni obecnie na niesłychane poprostu „wyczyny".

Kronika w prasie miejscowej aż się roi od opisów napadów bandyckich oraz od rewelacyj i opowiadań, tych którzy mieli nieszczęście dostać się do niewoli chunchuskiej i wrócić stamtąd dopiero po złożeniu sowitego okupu.

Jedno ztakich opowiadań p. S., maszynisty ze stacji Jabłonia Kolei Wschodnio-Chińskiej podajemy w streszczeniu na podstawie jego słów własnych: 26 b. r. wieczorem p. S. siedział na ganku własnego domku, odpoczywając po całodziennej pracy. Rodzinę całą był już wyprawił do Harbina, gdyż wszyscy wyczekiwali wówczas niespokojnych dni w związku z walkami Japończyków z wojskami chińskiemi, obstającemi za starym rządem mandżurskim.

Na niebie zapaliły się już gwiazdy — w przyległym osiedlu zamigały ognie w oknach, zadymiły kominy domów, ludzie warzyli wieczerzę i szykowali się do snu. S. również miał zamiar wejść do domu, kiedy nagle jakby z pod ziemi wyrosły dwie figury chińczyków. Chińczycy zbliżyli się do p. S., który niczego nie podejrzewał i wyciągnąwszy mauzery zażądali by S. szedł z nimi. Przestrach spoczątku sparaliżował władzę mu w nogach, ale zimne lufy rewolwerów szybko wróciły mu przytomność i S. musiał iść za bandytami.

Chunchuzi prowadzili go przez 18 godzin do świtu następnego dnia przez góry i puszczę do swego obozowiska. Obozowisko składało się z kilku fanz-chat, skleconych z drzewa, i przylepionych do boku wyniosłej skały.

Tu dopiero S. dowiedział się, dlaczego, go wzięto do niewoli. Tłumacz, jeden z chunchuzów, w łamanym języku rosyjskim oświadczył mu, że „Pułkownik" dowódca szajki dowiedział się dokładnie że p. S. posiada 15.000 dolarów oszczędności, które chowa w domu. Oszczędności te musi oddać bandytom i po dokonaniu tej operacji, będzie mógł wrócić do domu.

Nie pomogły gorące zapewnienia przestraszonego S., że nie posiada żadnych oszczędności i że „pułkownik" był prawdopodobnie wprowadzony w błąd.

O godz. 10 rano na scenie zjawił się sam „pułkownik" który kategorycznie oświadczył, że pieniądze być muszą i mają być wypłacone za 4 dni od dnia uwięzienia.

O ile wypłacone nie zostaną — to czeka więźnia smutny los: dla ilustracji tego, czego się może S. spodziewać, pułkownik kazał powiesić więźnia za ręce do sufitu fanzy w ten sposób, by nogi jego ledwo dotykały ziemi.

Wpozycji takiej wisiał S. do południa, czasu zresztą dokładnie nie pamięta, bo wkrótce po powieszeniu zemdlał z bólu.

W południe odwiązano go od sufitu i dano malutką miskę chińskiej czumizy. Był to jedyny posiłek jaki otrzymał w ciągu doby.

„Pułkownik" zjawił się rychło i powtórzył swoje żądania pieniędzy. Kiedy S. znowóż kategorycznie oświadczył że niema ani grosza — przywódca szajki kazał dać mu 50 bambusów i przywiązać do haku, wbitego w tylnej ścianie fanzy.

W nocy tego dnia w kilka godzin przed świtem wszczął się jakiś podejrzany ruch wokoło obozowiska. Rozległy się szczęki kopyt końskich po zmarzniętej grudzie. S. zaczął nadsłuchiwać. Jakież było jego zdziwienie, gdy wśród przyciszonych rozmów ucho jego złapało kilka wyrazów wymówionych poprawnie po rosyjsku prawdopodobnie przez Rosjan. Zaciekawiony z potrójnem natężeniem przysłuchiwać się począł i wymiarkował ostatecznie, że jacyś Rosjanie umawiają się z „pułkownikiem" co do najbliższej „ekspedycji" w kierunku Kolei Wschodnio - chińskiej. Była też mowa o jakimś niebezpiecznym wrogu, którego należałoby się strzec: bandyci mieli prawdopodobnie na myśli Japończyków.

Wdrugim dniu niewoli powtórzyła się ten sam proceder, co i w pierwszym: Powieszenie za ręce do sufitu miska czumizy, bambusy i przywiązanie do ściany.

Trzeciego dnia „Pułkownik" oświadczył S. kategorycznie, że jeżeli się nie namyśli i nie zdecyduje wnieść 15.000 — będzie musiał umrzeć następnego dnia wieczorem „Ultimatum" to poparte zostało podwójną porcją kijów. Zrozpaczony S. zdecydował się wreszcie wnieść pieniądze. Nie wiedział skąd je weźmie, bo osobiście nie miał ani grosza, za wszelką cenę jednak starał się odwlec dzień śmierci.

„Pułkownik" przysłał mu posłańca, który miał zanieść list od S. na stację Jabłonia. Przysłano mu również atrament i pióro i papier. S napisał rozpaczliwy list do władz kolejowych błagając o pomoc i wykup. Kiedy list był już napisany zjawił się „posłaniec", który go od S. odebrał, ale jakoś nie miał ochoty odchodzić, zwlekał, kręcił się po fanzie zerkając porozumiewawczo na S.

Nagła myśl błysnęła w głowie. Uczepił się jej, jako ostatniej nadziei ratunku: bo w wykup przez władze kolejowe nie wierzył.

Zagadnął „posłańca" który rozumiał po rosyjsku wywiązała się rozmowa, podczas której S. zaproponował mu 500 dolarów o ile chińczyk ułatwi mu ucieczkę z niewoli.

Chińczyk zdradzał wielką chęć dojścia do porozumienia z więźniem. Zwierzył się p. S. że jest „kapitanem" wojsk chińskich z jednego z garnizonów stacyjnych Kolei Wschodnio - Chińskiej. Dokuczyło mu przebywać w szeregach straży kolejowej postanowił zażyć przygód i zarobić trochę pieniędzy. Pewnego pięknego dnia odmaszerował na czele piętnastu ludzi w góry, gdzie się połączył z szajką „pułkownika".

„Pułkownik" traktował go narazie bardzo życzliwie i okazywał należne jego „kapitańskiej randze" względy.

Wkrótce jednak zakradły się nieporozumienia. „Pułkownik" zaczął krzywdzić „kapitana" w podziale zdobyczy. „Kapitan" żywił narazie nadzieję na opamiętanie się „pułkownika" ale teraz przekonał się ostatecznie, że „pułkownik" nie jest osobą i robić z nim interesów nie może".

Wobec tego „kapitan" zdecydował się pomóc S. uciec z niewoli, ale dał do zrozumienia, że sprawa ta nie będzie łatwa do przeprowadzenia i że 500 dolarów go nie zadowalnia.

Rozpoczął się targ, ostatecznie stanęło na 850 dolarach. Kiedy cena została uzgodniona „kapitan" z więźniem naradzili się co do planu ucieczki.

Postanowili uciec dzisiejszej nocy, „Kapitan" dostarczyć miał broni i przeciąć miał sznury, któremi skrępowany był pan S.

Nastąpiła pełna trwogi noc. S liczył chwile, od rozpaczy przerzucał się do gorącej nadziei: minuty wlekły się jak żółwie.

Wreszcie martwa cisza zaległa obozowisko. Zgasły w fanzach ostatnie ognie. Psy posnęły chowając się od zimna w najdalsze zakamarki.

Blisko po północy zjawił się „kapitan" uwolnił p. S. z więzów, dał mu się napić wódki Chińskiej „chanży" która ożywczem ciepłem napełniła ciało. Rozgrzane ręce mocno ujęły rewolwer i zbiegowie zachowując jak największą ostrożność, wymknęli się z fanzy i uciekli do puszczy.

„Kapitan" na razie prowadził zupełnie pewny siebie, później mina mu zrzedła, aż wreszcie oświadczył, że zbłądził i nie zna drogi. Zbiegowie znaleźli się w rozpaczliwem położeniu. Wschód słońca ożywił ich nieco, postanowili iść dalej kierując się stale na północ i spodziewając się w tej stronie wyjść na kolej.

Marsz ten trwał aż do końca krótkiego dnia zimowego. Z zachodem słońca roznaprzód pchani jedynie sama rozpacz nanowo opanowała zbiegów. Szli marszpu bez najmniejszej nadziei na rychły koniec wędrówki.

Aż nagle gdzieś wśród puszczy w pobliżu odezwała się syrena lokomotywy. Zbiegowie rzucili się w tę stronę. Zbawcza syrena odezwała się jeszcze kilka razy i oto raptem zupełnie nieoczekiwanie jaśniejszą wstęgą zamajaczył wśród drzew tor kolejowy.

Siły wróciły zbiegom. Za kilka godzin dotarli do stacji Gaolindzy, skąd pociągiem p. S. dosta. się do Jabłoni.

Cmentarzysko syberyjskich mamutów

ODKRYŁ UCZONY SOWIECKI

W Leningradzie wygłosił odczyt świeżo przybyły po półtorarocznych wędrówkach syberyjskich członek Akademji Nauk Andrianow.

„Ujście rzeki 66" powiada dr. „jest niejako jednem wielkiem cmentarzyskiem dawnych potworów tej ziemi w szczególności mamutów. Widząc je możnaby uwierzyć twierdzeniu krajowców że właśnie tam szły one przeczuwając śmierć i pragnąc przed nią uciec w krainę wiecznych lodów. Wśród ludności tubylczej północnych brzegów Syberji pokutuje bowiem legenda, że dalej, za morzem, na samej północy, znajduje się na ziemi, utracony raj „kraina; gdzie się nie umiera". Tylko dostęp do niej jest niemożliwy.

„W śniegach tych stron znajduje się bardzo wielka ilość padłych olbrzymów dochowanych naogół bardzo dobrze, jeśli zważymy na ten ciąg stuleci, jakie minęły od ich zgonu. Na brzegach północnych Jamai znalazłem również szczątki jakiegoś potwora morskiego zupełnie nieznanego, ości skóra, tłuszcz, mięso nawet wszystko to było zachowane w nadzwyczajny wprost sposób" —Andrianow twierdzi dalej, że w okolicy znajdywały się bardzo liczne zwłoki podobnych zwierząt a tubylcy opowiadali mu, że używają ich tłuszczu nietylko do oświetlania jurt

ALE NAWET KONSUMUJĄ JE

gdy połów na wieloryby zawodzi.

Uczony sowiecki stawia tu hipotezę, że w epoce współczesnej może jeszcze mamutowi istniał typ przedhistorycznego wieloryba, dziś zaginiony i że jakiś dawny kataklizm wyrzucił na ląd stały zwłoki kilkudziesięciu, czy więcej takich okazów. Podobne zjawiska mają nieraz miejsce nawet po bardziej gwałtownej burzy na oceanie. W ten sposób dałoby się dochować w lodach półwyspu Jamai szczątki owego „prawieloryba".

Faktem jest w każdym razie, że nietylko profesor Andrianow ale i inni członkowie Akademji, byli profesorzy rosyjskich uniwersytetów przedwojennych nie mogli na podstawie okazanych im przez podróżnika szczątków zagadkowego zwierzęcia zaliczyć go do jakiegokolwiek ze znanych nam obecnie typów.

Opowiadania Andrianowa wzbudziły tak duże zainteresowanie, że powstał projekt urządzenia jeszcze w ciągu obecnej zimy wielkiej wybrawy do ujścia rzeki Ob'.

„WOJŁAKI" Z LUDZKICH WŁOSÓW

Jak donosi „Leningradzkaja Prawda" komisarjat gospodarczy Z.S.S.R. zajęty był obecnie próbami zużytkowania włosów ludzkich do frabrykacji filcu, potrzebnego do zimowego, filcowego obuwia, popularnych w Rosji „walonków". Próby te miały wypaść pomyślnie. Obecnie u fryzjerów będą zabierane odpadki włosów i z nich, w połączeniu z włosiem zwierzęcem, będzie przyrządzany materjał na wojłaki. Ma on zawierać 40 proc. ludzkich włosów.

Pismo sowieckie omawia ten ostatni sukces piatiletki z powagą godną lepszej sprawy, podnosząc katastrofalny brak skóry i sierści zwierzęcych w kraju. Niestety, nie podaje czy nakazane zostanie i perjodyczne postrzyganie wolnych obywateli Z.S.S.R. ani czy najbliższym ukazem nie będzie ukaz o „rekwizycji włosów."

Z Obwiepolskiej akademji

dla uczczenia hakatysty

I znowu członkowie Obwiepolu pochwalili się antypatrjotycznem wystąpieniem — jeżeli tylko tak łagodnie można nazwać wypadek, jaki zdarzył się ostatnio na Pomorzu, w miasteczku Skaryszewy. Czy i teraz według starych zwyczajów OWP zaprze się swego czołowego działacza, jakim jest na tereneie miasta Skaryszewy przewodniczący Rady Miejskiej, p. Landowski? Prawdopodbie nie będzie to zbyt łatwe. Chodzi nam mianowicie o to, co się wydarzyło niedawno w restauracji p. Landowskiego, na zorganizownaem przez niego przyjęciu.

Uczta ta odbyła się z okazji odwiedzin znanego na tym terenie hakatysty, p. Klabunda. Zbratanie między hakatystą p. Klabundem a miejscowymi przedstawicelami OWP w Skaryszewach nastąpiło nader gładko. Po krótkiej libacji panowie ci dla uczczenia drogiego gościa zaintonowali przy dźwiękach orkiestry miejscowej straży pożarnepj niemieckie pieśni, jak „Ich bin oin Preusse" i Deutschland, Deutschland über Alles".

Śpiewy obwiepolaków wywołały oburzenie obecnych w lokalu restauracyjnym i przechodzącej publiczności toteż podniosła uroczstość skończyła się głośną bójką.

Wypadku powyższego nie kwalifikujemy. Jest on całkowicie zgodny z mentalnością członków Obwiepolu i opinją publiczną o tej organizacji.

L. Z.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

DYŻUR w GOSPODZIE

Ktoby chciał uczynić przegląd aktualności i nastrojów Nowogródzkich, — tak wsi jak miasta, — najlepszy ku temu znaleźć może teren w Gospodzie Ludowej, naprzeciw kościoła, przy ul. Słonimskiej. Otwarta przez dzień cały, posiada ona tę zaletę, iż wejście do niej nie zobowiązuje do niczego. Gość może siedzieć, chociażby od rana do wieczora, czytać, słuchać radja, grać w szachy, — może nawet na żądanie otrzymać bezpłatnie szklankę gorącej herbaty, byle nie zakłócał porządku i nie przeszkadzał innym — swobodę ma zupełną. I przyznać trzeba, iż zakłócenie porządku zdarza się niezmiernie rzadko; bodaj że od półtora roku istnienia Gospody, raz tylko jeden poważniejsza interwencja okazała się potrzebną; zwykle wystarcza obecność dyżurujących pań ze Z. P. O. K.-u, — bo ludzie cenią jednak ten jasny i ciepły kąt, dający im otoczenie kulturalne, nieraz w domu nie posiadane.

Gdy się z rana Gospodę otwiera, pierwszemi zwykle gośćmi bywa kilku bezrobotnych. Nie wielu ich, co prawda, jest w Nowogródku, zwłaszcza w miesiącach letnich. — zawsze jednak, gdy trafi się jaka przygodna robota, znaleźć tu można chętnych do niej kandydatów. Stanowią oni podstawowy element miejscowych bywalców: ci co pracę mają, przychodzą tylko wieczorami. Każdy, wchodząc, rozgląda się za świeżemi gazetami, lub zasiada do przeglądania ilustracji. W dnie świąteczne, zwłaszcza chłodne, jest w rannych godzinach specjalna kategorja publiczności: ci co przybyli do kościoła za wcześnie i tu czekają na rozpoczęcie nabożeństwa. Wielu, po rannej mszy w kościele, przychodzą tu jeszcze słuchać transmisji radjowej z nabożeństw odprawianych na szerokim świecie; są tacy, co specjalnie przychodzą na dwunastą, usłyszeć hejnał z wieży Marjackiej.

Bardziej przelotną, ale liczną kategorję, stanowi w ciągu dnia całego, korowód niewiast, najróżniejszego wieku i wyglądu, przychodzących po robotę wydawaną do domu ze szwalni bielizny dla wojska. W sąsiedniej izbie leżą całe zwoje pięknego samodziału — cieńsze i grubsze płótna i ręczniki, z Bazaru Przemysłu Ludowego. Tu się przykraja, przymierza, — a nie jest to bynajmniej łatwą synekurą, bo najwyższa instancja w tej branży, p. inż. Smólski, straszliwie wymagający: za każdy milimetr niedociągnięty nadsyła groźne upomnienia, —ale zato kilkadziesiąt kobiet ma domowe zarobki, a nasze żołnierzyki śpią na sienikach z rodzimego lnu, zamiast zamorskiej juty czy bawełny. Nie dla wszystkich kandydatek wystarcza jednak roboty; wiele z nich długo na nią czekać musi.

Przychodzą też do Gospody kolporterzy samodziałów ze stron dalszych, czasem aż z pod Grodna, z Suwalszczyzny; tych odsyła się do Bazaru przy ul. Beczkowicza, gdzie w dwóch wielkich witrynach rozpościerają się najpiękniejsze „radziuhy" Nowogródzkie i wyszywane, cieniutkie ręczniki, co już w całym kraju zdobyły sobie zasłużony popyt i uznanie.

W międzyczasie zjawiają się amatorzy lektury, dla zmiany książek w czytelni. Klijentela ta pochodzi nietylko z miasta, lecz i z okolicznych wiosek. Największem powodzeniem cieszą się opisy podróży, sportowe i baletrystyka o tematach ludowych. Niestety — wysokie ceny książek nie pozwalają na należyte dopełnienie bibljoteki, mocno już spracowanej długiem użyciem, a pochodzącej ze zbiórek i darów prywatnych — Obecnie dzięki ofiarności p. Wojewody Biernackiego, który wyasygnował 250 zł. na oprawę książek Gospody, są one w fazie odświeżania. Czasopisma i ilustracje dostarcza Urząd Wojewódzki. W miarę dostarczania młodzieży, mającej już za sobą szkołę polską, czytelnictwo ogromnie wzrasta i coraz bardziej daje się odczuwać brak tanich książek.

Ale oto nowi interesanci proszą o napisanie podań do urzędów: jeden o posadę woźnego, drugi, do Magistratu, o wydanie świadectwa ubóstwa; zaś dwóch gospodarzy z pod Korelicz, w towarzystwie swoich świadków, pragnie podać do sądu apelację od wyroku, skazującego ich na więzienie za włamanie z podpaleniem. Ta ostatnia sprawa, oczywiście, jako zbyt skomplikowana, załatwioną tu być nie może, i skierowaną jest do obrońcy sądowego. Dwóch innych opowiada obszernie o niezmiernie zawikłanej sprawie likwidacji serwitutu, w której oni są pokrzywdzeni przy podziale; potrzebny jest „schod", na który reszta wioski się nie zgadza, więc proszą o „kazionnoje rozporiażenje" po które odsyła się ich do Starostwa.

Trzech „podróżnych bezrobotnych", przybyłych aż ze Śląska, w nadziei znalezienia tu pracy, skierowuje się do Wydziału Opieki Społecznej, zaś bezdomny chłopak, lat 14-tu zostaje narazie nakarmiony i nocuje w Gospodzie, zanim się wyjaśni, co z nim począć.

Wchodzi kobieta z trojgiem dzieci — dwóch chłopców po lat 3 — 4 i małe na ręku. Wszystko bardzo zbiedzone i bardzo dawno nie myte. — Wdowa — rodzina wyrzuca z chaty, — przyjechała z daleka na skargę do Starosty; obiecał sprawą się zająć, rozpatrzeć, — dał na drogę powrotną Teraz trzeba iść wyszukać furmankę, ale z dziećmi chodzić trudno; czy można chłopcó wtu na chwilę zostawić? — Dyżurna umieszcza dzieciaki na ławie pod ścianą, — pyta o imiona, — podsuwa obrazki, — nic. Szeroko otwartemi oczami rozglądają się niespokojnie dokoła — jak młode wilczki. Skulona na ławce gryzą łapczywi bułkę. „To w lesie chowane — mówi matka — ludzi nie widzą; my z Woukouni".

Woukounia! — Stają w oczach nieskończone przestrzenie piasków lotnych, białych, z rzadka zarosłych karłowatą sośniną jałowcem, gdzie niegdzie brzeźniakiem, i rozsiane w tem pustkowiu, trzy czy cztery osiedla. — Ziemi mają dość — po 80, po 120 hektarów; zdawało im się kiedyś, gdy te grunta podleśne kupowali z parcelowanego majątku, że na takich przestrzeniach będą zamożnemi gospodarzami. Tyle ziemi! — Lecz okazało się, że z 80 hekt. zaledwie na dwunastu można kiedy niekiedy zasiać grykę lub żyto, dające, przy dobrych warunkach półtora kopy z hektara, a przy gorszych — półtora snopa. A podatki i bank płacić trzeba. Krów i koni niema na czem paść; owiec trzymać nie można, bo nie sposób ustrzedz je od wilków, co przychodzą aż do progu chaty, wkopują się do chlewów, porywają wszystko, co, chociażby o paręset kroków od siedziby, się oddali. Ptactwo się nie hoduje, z powodu mnóstwa jastrzębi, wiecznie nad Woukounią krążących. — Latem są zarobki w hucie szklanej, u p. Stolle: jest tam kościół nowy i targi się odbywają; ludzi zobaczyć można; — strumyk Nieżatka dostarcza pstrągów, chętnie w Nowogródku kupowanych; — lecz gdy nadejdzie zima i wązkie koleiny wyżłobione w piaskach, zanisie śniegiem, wówczas ludzie robią zapasy, na jakie kogo stać — chleba, kartofli, soli i nafty, — i długie miesiące — wegetują. Dzieci w wieku szkolnym odwożą się do najbliższej wioski, w której jest szkoła, „na stancję", i zabierają się do domu tylko na święta, o ile droga niezbyt zawiana; — małe hodują się jak te oto dwa, przykucnięte na ławie „wołczeniata".

Tymczasem zgłaszają się interesantki do Biura pośrednictwa pracy. Starsza kobieta, otulona chustką, zawiadamia, zmęczonym głosem, iż pragnęłaby znaleźć posadę gospodyni. Mąż bezrobotny, dwoje dzieci uczy się, trzeba za nie płacić. „A gdzie służyliście dotychczas?" — „We dworach, proszę Pani, całe życie we dworach. Mąż był ekonomem, ja — gospodynią; ale teraz — cóż? dworów tak jakby nie było; w ostatnim, gdzie służyliśmy 18 lat, to w zeszłym miesiącu komornik zabrał wszystko, i krowy, i konie i żniwiarkę, — niema czem gospodarować, i ekonoma opłacać już panowie nie mogą".

Drugą interesantką, szukającą zajęcia, jest siedemnastoletnia Lidja, która ukończywszy siedem oddziałów szkoły powszechnej, chciałaby zostać kierowniczką. „Jaką kierowniczką?" — „Czegokolwiek". — „A co robi Twoja matka?" — „Kartofle kopie". „Czyje?" — „Nasze, u nas że jest i ziemia i dom". — „A kto matce pomaga w gospodarce?" — „Najmuje dziewczynę, bo siostra starsza zamężna, ja byłam dotąd w szkole, a teraz chciałabym zostać kierowniczką...."

Następnie wchodzi osóbka w bardzo kwiecistej sukience, czerwonym berecie i takichże pantoflach na cielistych, jedwabnych pończochach, i po rosyjsku wyjaśnia, że poszukuje służby, ale „ludzkiej", gdzieby nie było ciężkiej roboty. Na zapytanie, czy jest tutejszą, odpowiada, że mieszka pod Lubczem. Okoliczność ta tłomaczy jej mowę, bowiem w szerokiem promieniu od miasteczka i dworu Lubcz, przechował się dotychczas, jakby okazowy zabytek „siewiero - zapadnawo kraja". — Kandydatka otrzymuje życzliwą radę nauczenia się przedewszystkiem mowy polskiej, a nostępnie uwagę, iż o pracę wyłącznie lekką, będzie trudno.

Wkracza energiczna tęga i mocna niewiasta, znana jako dobra kucharka. — „Cóż to Nadzia szuka posady? Przecie niedawno wyjechała na wieś do dworu?" — „A tak, proszę Pani, byłam tam miesiąc; — nic złego nie było, — Pani nic sobie, ale — Pan nie ciekawy". — Jakto nie ciekawy? — „Ot taki — tylko na Panią patrzy, tylko Pani słucha....!!!"

Nadzię odprawia się gdzie indziej szukać Panów „ciekawych", a tymczasem przy jednym ze stołów Gospody, wśród czytających gazety, powstaje głośniejsza dysputa o przyczynach kryzysu, której dyżurna uważa za potrzebne nadać właściwy kierunek. W ciągu nawiązywania konwersacji, z innej grupy, od drugiego stołu, odzywa się głos młodzieńca, wygłaszającego, pełne głębokiej treści zdanie: „A ja dotychczas wierzył w „zagrobnuju żiźń", ale po tem co się mnie w tym roku na manewrach przytrafiło — nie wierzę". — Wszyscy pod noszą głowy: No, co było? — „Ot tak: postawili nas we dwóch, na noc, na warcie przy cmentarzu. Wiadomo — na manewrach człowiek zmęczony — a na cmentarzu najlepiej wyspać się można. Tak ja przelazł przez płot, hełm położył na mogiłce, karabin pod siebie — i, jak przebudził się — już był biały dzień. Patrzę — karabin ;jest — hełmu niema a tu i porucznik wyrósł jak z pod ziemi: Co wy tu robicie? Gdzie wasz hełm? — Stanąłem na baczność: „Panie poruczniku, melduję posłusznie hełm nieboszczyk zabrał. — „Jaki nieboszczyk? Czyście się upili?" — „Panie poruczniku, melduję posłusznie — nikt inny nie mógł..." — Nie dał mnie nawet gadać, złajał, i powiedział, że po manewrach odsiedzę areszt i zapłacę za hełm. Bardzo mnie szkoda było tych pieniędzy, ale cóż robić! — Aż tu, w pierwszej wiosce — patrzę: mój hełm leży na podwórku przed chatą i kaczki z niego wodę piją... Baba zaklina się, że nie ukradła, że wisiał na drzewie przy cmentarzu, myślała że nie potrzebny, więc wzięła dla kaczek, — a kolega przyznał się, że to on chciał mnie nastraszyć i hełm na drzewie powiesił. — I ot — teraz już ja w „zagrobnuju żiźń" nie wierzę"".

Na tak niezbity argument, dyżurna wysyła ciche westchnienie w stronę, bielejących naprzeciw Gospody, murów plebanji: Gdybyż to który z Ojców duchownych Nowogródka, zechciał czasem tu zaglądać! — Jakby się nieraz przydała pogawędka — mądre słowo — sama obecność... W braku fachowej interwencji, dyżurna przywołuje na pamięć posiadane wiadomości z dziedziny katechizmu i logiki, czyniąc w duchu uwagę, iż, by należycie spełniać dyżur w Gospodzie, trzeba być potrosze pedagogiem prawnikiem, ekonomistą, rolnikiem, często dyplomatą, a czasem nawet — teologiem.

M. Röm.

TEATR „LUTNIA"
„Księżna Czardasza"

Operetka w 3-ch aktach. Muzyka E. Kalmana.

Przedstawienie inauguracyjne zespołu operetkowego odpowiadało tak wysokim wymaganiom, że następna premjera miała tylko stwierdzić, w ciągu dalszym, niezwykle dodatnie pierwsze wrażenie. Wyśmienita operetka, stanowczo najlepsze dzieło Kalmana, którego talent tu się najmocniej skrystalizował, dając w następstwie już coraz bardziej szablonowe utwory, pozostanie zawsze jedną z najwybitniejszych, jakie się zjawiły w dobie powojennej. Melodyjność, żywa rytmika, efektowna instrumentacja, wszystko okraszona mieniącym się w nastroju charakterystycznym — raz tęsknym i namiętnym, to porywającym i zawrotnym — pierwiastkiem węgiersko - cygańskim, nie traci świeżości i uroku.

Dobrze się stało, że właśnie — po kilku latach — znowu ją nam pokazano, mając do roli Silwji Varescu najzupełniej bezkonkurencyjną odtwórczynię — Elnę Gistedt, której silna i bardzo wielostronna indywidualność artystyczna, jakie rzadko się widuje, występuje tutaj w całej mocy, dając kreację niezapomnianą.

W roli księcia Edwina wystąpił Kazimierz Dembowski ze zwykłem sobie powodzeniem, jako obdarzony ładnym głosem i muzykalnością wytworny amant operetkowy.

Może chwilami trochę unosił temperament Władysława Szczawińskiego, wybornego w roli głupkowatego i sympatycznego hrabiego Boni. Bardzo ładnie wywiązała się ze swego zadania Marja Gabrielli, w roli wesołej hrabianki Stasi. Bardzo dystyngowanie grała swą niedużą rolę księżny Irena Jasińska - Detkowska, wyglądająca tak ładnie, jako starsza pani, że wyrażenie Feriego (w trzecim akcie) — „stare pudło" nie było usprawiedliwione. Trudno zrozumieć, czemu Michał Tatrzański, zamiast nieco przeżytego hulakę, przedstawił w roli księcia - ojca odrażający okaz kliniczny paralityka, mogący wzbudzić chyba politowanie, a nie rozczulenie.

Zawsze wyborny w rolach podstarzałych lowelasów (w komedji) — Karol Wyrwicz - Wichrowski był niemniej dobrym i w operetce, jako beztroski utracjusz Feri. W rolach mniejszych wystąpili: Leopold Detkowski (rotmistrz) i Stefan Brusikiewicz (pijany notarjusz).

Inscenizacja wykazywała wielką pomysłowość i staranność pod względem reżyserji (K. Wyrwicz - Wichrowski) oraz dekoracyjnie była bardzo pomyślnie rozwiązana (J. Hawryłkiewicz). Tańce zbiorowe oraz solowe R. Góreckiej i W. Morawskiego bardzo były oklaskiwane.

Szczególne pochwały należą się kapelmistrzowi M. Kochanowskiemu, który potrafił zebrać orkiestrę najlepszych muzyków, chętnie idących za jego wskazówkami. Orkiestra brzmi i gra doskonale, a chóry starannie się dostrajają do wymagań dyrygenta.

Jednem słowem — mamy teraz teatr operetkowy wysokiej klasy.

Michał Józefowicz.

Trzeba zakończyć budowę kanału
ŁĄCZĄCEGO LANDWARÓW Z TROKAMI

Kilkakrotnie pisaliśmy na tem miejscu o stale wzmagającem się zainteresowaniu Trokami, jako wielkim ośrodkiem sportu żeglarsko - wioślarskiego. Dzięki niespożytej energji kilku osób zapoznane, a raczej przez długi czas niedocenianie Troki, stały się tem, czem są obecnie i są na najlepszej drodze do systematycznego dalszego rozwoju.

Po stworzeniu, początkowo prowizorycznej, a następnie własnej przystani (z pięknym gmachem schroniska) zaroiło się na brzegu jeziora. Początkowo zjeżdżano na wycieczki (ot, tak sobie — dla spędzenia czasu i przewietrzenia płuc), potem zaczęto systematycznie przyjeżdżać na treningi, potem przybywano coraz częściej i liczniej aż wreszcie w lecie ubiegłem powstał — z woli Państwowego Urzędu Wych. Fiz. — Ośrodek śródlądowy. Zgromadził on liczne zastępy sportowców przechodzących systematyczny kurs żeglarstwa

Troki stopniowo stają się tem, na co zasłużyły, do czego, z uwagi na swe warunki, są predystynowane. Mają być największym w Polsce, a przynajmniej na północo - wschodzie Polski, ośrodkiem wodnym.

Planowa praca w tym kierunku prowadzona nie ogranicza się do: budowy schroniska (Liga Rz. i K.) oraz organizacji kursów. Pomyślano o zainteresowaniu szerszych mas sportowych jeziorami trockiemi, a w tym celu o „ułatwieniu łodziom dostępu" do jeziora. Dla wspomnianego ułatwienia dostępu zaprojektowano przedłużenie linji wodnej w kierunku magistrali kolejowej, ściślej, w kierunku stacji Landwarów.

W pobliżu Landwarowa znajduje się — jak wiadomo — jezioro Bulcis. Ciągnie się ono w kierunku jeziora Skajście, należącego do kompleksu jezior trockich.

Otóż, ażeby „przybliżyć" Landwarow do Trok, przekopuje się tamę, łączącą wspomniane jeziora. W ten sposób łodzie przewiezione koleją do Landwarowa będą się mogły przedostać do Trok wodą. Uniknie się więc kosztów i kłopotów transportu łodzi furmankami co ma miejsce obecnie.

Kanał ten długości 500 mtr. i szerokości 5 mtr. (głębokość przewidziana 70 cntm) jest obecnie w robocie. Państwowy Urząd W. F. dał część funduszy, Opieka Społeczna przysłała robotników i zaczęto budowę. Niestety budowa kanału nie została zakończona,

Kwestja wykończenia kanału jest dla Trok kwestją nieskończenie ważną, to też sportowe sfery, zainteresowane w Ośrodku trockim, alarmują nas, prosząc, byśmy poruszyli tą kwestję i zwrócili na nią uwagę czynników kompetentnych.

Raz rozpoczęte prace powinny być kontynuowane i do tego kontynuowane w tempie dającem gwarancję, że następny sezon żeglarski zastanie nas przygotowanymi.

Kanał, o wykończenie budowy którego apelujemy, jako udostępniający jeziora trockie jaknajliczniej, zamiejscowym sportowcom, jest jednym z głównych, jeżeli nie najgłówniejszym warunkiem powodzenia planowej akcji rozbudowy żeglarsko - pływackiego Ośrodka trockiego.

Z uwagi na swe znaczenie kanał musi być wykończony. Wykończony jaknajprędzej — przed nowym sezonem. T.

ODEZWA
DO SPOŁECZEŃSTWA KATOLICKIEGO

KATOLICY!

Czasy dzisiejsze wymagają szczególnej walki o zasady katolickie, chrześcijańskie. Czasy dzisiejsze wymagają szczególnej troski o rozszerzenie zasad katolickich w życiu nie tylko jednostek, lecz także, i to przedewszystkiem, w życiu społecznem, zbiorowem, w całem życiu publicznem. Wszędzie: w rodzinie, w szkole, w wojsku, w sądzie, w rozkazach władzy, w księgach praw, w służbie na morzu i na lądzie, słowem wszędzie mają panować zasady katolickie, chrześcijańskie.

Praca katolicka, tak pojęta jest udziałem nie tylko duchowieństwa, lecz także wszystkich świeckich katolików. Dlatego Jego Świątobliwość Ojciec Św. Pius XI powołał do wielkiej pracy katolickiej wszystkich świeckich, każdego stanu, każdego zawodu. Taka działalność świeckich jest nazwana Akcją Katolicką. Dniem Uroczystym, Świętem Akcji Katolickiej jest Święto Chrystusa-Króla. jako Święto, w którem uprzytomnić sobie musimy, że źródłem wszystkiego jest Chrystus, Bóg-Człowiek i Jego zasady.

Obchód tegoroczny Święta Akcji Katolickiej winien przynieść urzeczywistnienie hasła! „Walki z bezwstydem i pornografją w druku i obrazach". Niech każdy katolik świecki i każda organizacja w przeciągu całego roku usilnie dba o zmniejszenie zła. A zło trzeba zwalczać dobrem! Dlatego należy usilnie propagować dobrą książkę, dobrą prasę, dobrą sztukę!

Wzywamy wszystkich pojedyńczych katolików świeckich, wszystkie organizacje i zrzeszenia społeczne, które stoją na gruncie zasad chrześcijańskich, katolickich do jaknajuroczystszego Obchodu Święta Chrystusa - Króla w niedzielę 30 października b. r.

Niech w dniu tym wszyscy katolicy pojedyńczo czy zbiorowo wezmą udział we wszystkich momentach obchodu Święta Chrystusa - Króla i swoje uczucia katolickie zamanifestują nazewnątrz! Niech nikogo z pośród katolików świeckich nie zabraknie w obchodzie Święta Chrystusa - Króla, a szczególnie w uroczystym pochodzie!

PROGRAM UROCZYSTEGO OBCHODU ŚWIĘTA CHRYSTUSA-KRÓLA W DN. ŚWIĘTA AKCJI KATOLICKIEJ 30.X 1932 R.

przyjęty przez 83 organizacje społeczne m. Wilna, wchodzące w skład Komitetu Organiz.

1. Godz. 10 m. 15 — Uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Jakóba, celebrowane przez J.E. Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, Metropolitę Wileńskiego. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. prałat Leon Żebrowski.

2. Godz. 10.00 — Nabożeństwa z okolicznościowemi kazaniami we wszystkich innych kościołach parafialnych i nieparafjalnych. Organizacje społeczne biorą udział w nabożeństwie w kościele przez siebie obranym.

3. Godz. 12 m. 15. — Zbiórka wszystkich szkół, organizacyj społecznych, religijnych i parafij koło kościoła św. Jakóbo (Plac Łukiski) ze sztandarmi i orkiestrami.

4. Godz. 12 m. 30. — Uroczysty pochód ku czci Chrystusa-Króla do Sali Miejskiej.

5. Godz. 13 m. 30. — Uroczysta Akademja w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej Nr 5, transmitowana przez Radjo według następującego programu:

a) Zagajenie — zagai prezes Archidiecezjalnego Instytutu Akcji aKtolickiej i Komitetu Organizacyjnego Święta Chrystusa-Króla p. dyrektor Stanisław Białas.

b) Odegranie hymnów. Papieskiego i Państwowego przez orkiestrę 6 pp. Leg. pod batutą p. kpt. B. Reszke.

c) Referat n. t. Rola Akcji Katolickiej w walce z pornografją" — wygłosi p. Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego Dr. Stefan Glaser.

d) Śpiew „Króluj nam Chryste" F. Nowowiejskiego — wykona chór „Echo" pod batutą p. prof. Wł. Kalinowskiego.

e) Deklamacje. „Królestwo Twoje" — ks. Mateusz Jeża — wypowie art. dram. p. Karol Wyrwicz-Wichrowski.

f) Śpiew — „My Chcemy Boga" — F. Nowiewiejskiego — wykona chór „Echo" pod batutą p. prof. Wł. Kalinowskiego.

g) Muzyka — Polones Chopina — wykona orkiestra 6 pp. Leg. pod bututą p. kpt. B. Reszke.

6) Uroczyste akademje:

a) w Ognisku Akadem. USB przy ul. Wielkiej 24, dla młodzieży szkół średnich i akademickiej;

b) we wszystkich parafjach m. Wilna, jak następuje:

1) Dnia 23 bm. o godz. 18.30 (6,30 wiecz.) w Sali parafjalnej przy kościele św. Jana — ul. Św. - Jańska Nr 12. — 2) Dnia 29 bm., o godzinie 19 (7 wieczorem) w sali parafjalnej przy Ostrej-Barmie, ul. Ostrobramska. — 3) Dnia 30 bm., o godzinie 17,30 (5,30 wiecz) w Sali Parafjalnej przy kościele św. Ducha, po-Dominikański ul. Dominikańska Nr 4. — 4) Dnia 30 bm. o godz. 19 (7 wieczorem) w „Ognisku Parafjalnem" przy kościele po-Bernardyńskim, ul. Św. Anny Nr 10. — 5) Dnia 30 bm. o godzinie 19 (7 wiecz.) w Górnej Sali Parafjalnej przy kościele św. Filipa i Jakóba ulica 3-go Maja (przy pl. Łukiskim). — 6) Dnia 30 bm. o godzinie 17,30 (5.30 wiecz.) w parafji N. Serca Jezusowego. — 7. Dnia 30 bm. g. 18 (6 wieczorem) w Domu Parafjalnym imenia J.E. Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego Metropolity Wileńskiego — przy kościele N. Poczęcia N. Marji Panny — Sołtaniszki, róg Lipowej i Sokolej. — 8. Dnia 30 bm., godz. 18,30, w sali parafjalnej przy kościele św. Rafała, ul. Wilkomierska Nr 2.

Komitet Organizacyjny Uroczystego Obchodu Święta Chrystusa - Króla.

KRONIKA wileńska

Poniedziałek	
Dziś	24
Rafała	
Jutro	
Kryspina	

Wschód słońca g. 6.14

Zachód słońca g 16 26

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 23 października 1932 r.

Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia +11.
Temperatura najwyższa: +14.
Temperatura najniższa: +6.
Opad: —
Wiar: Południowy.
Tendencja: Wzrost, potem spadek.
Uwagi: Chmurno.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Po chmurnym, mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych, potem zachodnich.

WOJSKOWA

— **Rocznik 1911.** — Wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1911 zakwalifikowanych do kawalerji i lotnictwa nastąpi w dniach 29, 30 i 31 b. m.

Poborowi piechoty wcieleni zostaną dopiero na wiosnę.

MIEJSKA

— **Komasacja urządzeń miejskich.** — Odbyło się w magistracie posiedzenie poświęcone omówieniu projektu połączenia rzeźni miejskiej ze stacją kontroli mięsa. Postanowiono opracować odpowiedni wniosek do magistratu.

— **Egzekucja miejska.** — W związku z przyjęciem części egzekucji miejskiej przez władze skarbowe, urzędy skarbowe przystąpiły do rozsyłania upomnień płatnikom podatków komunalnych, zalegających w opłatach należności lokalowych i wszelkich innych miejskich podatków samoistnych.

— **Dokarmianie dzieci.** — Podobnie, jak w roku ubiegłym, władze szkolne będą nadal prowadzić akcję dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Współdziałać w tem będą również władze miejskie, które w miarę możności wspomogą akcję zasiłkami pieniężnemi. Ponadto kierownictwa szkół umożliwią dzieciom pozbawionym odpowiednich warunków na naukę w domu, przebywania w godzinach poza szkolnych w salach lekcyjnych należycie ogrzanych i oświetlonych.

— **Roślinność dekoracyjna na stokach góry Bouffałowej.** — W związku z ukończeniem robót nad ujęciem w regularne skapy zbocz góry Bouffaałowej od strony ulicy Piekiełko, obecnie skarpy te obsadzane są roślinnością dekoracyjną w postaci malowniczo rozrzuconych po całej ich przestrzeni rozmaitych krzewów i drzewek. Tak samo wysadza się szpalerem krzewów zewnętrzną stronę biegnącej wzdłuż zbocza promenady. Inne partje tej góry zostały wcześniej jeszcze ozdobione w sposób analogiczny (J.)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Towarzystwa Bibljofilów.** — We wtorek, dnia 25 paźdz. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Bibljotece Państwowej im. Wróblewskich (ul. Zygmuntowska 2) zwyczajne Zebranie członków T-stwa, na którem p. Ludwik Abramowicz wygłosi referat p. t. „Rzadsze druki wileńskie w zbiorach Bibljoteki im. Wróblewskich", ilustrując go odpowiednimi okazami książek i ulotek, pochodzących zarówno ze zbiorów śp. mec. Wróblewskiego, jak i ze zbiorów prelegenta. Wprowadzeni goście milė widziani.

RÓŻNE

— **Prace w Bazylice.** — Planowe roboty zabezpieczające portyk Bazyliki posuwają się naprzód.

Ukończono już ustawianie stemplowania pod wiązaniami kolumn, co zabezpieczy je odpowiednio w czasie wzmacniania fundamentów frontonu.

— **O nowej ustawie samorządowej.** — W odpowiedzi na ankietę Związku Miast Polskich sfery samorządowe wypowiedziały się ostatnio w sprawie projektu ustawy samorządowej. Sfery samorządowe projektują m. in., by członkowie Magistratu pełnili swe funkcje do czasu trwania kadencji Rady Miejskiej podczas, gdy wspomniany projekt ustawy przewiduje kadencję Rady na lat 5, zaś kadencję Prezydjum Magistratu przez lat 10. Ponadto zwrócono dużą uwagę na sposób usuwania członków Magistratu i wysunięto propozycję, by usuwanie to przeprowadzane były w wyniku dochodzenia dyscyplinarnego nie zaś, jak to jest projektowane, na zasadzie orzeczenia władzy wojewódzkiej.

— **O szkarlatynie w szkołach.** — W związku z epidemją szkarlatyny, jaka wybuchła ostatnio na terenie kilku szkół powszechnych władze higjeniczno - lekarskie prowadzą energiczną akcję zapobiegawczą. Dzięki zastosowanej izolacji ilość zachorowań zmniejszyła się już obecnie dość znacznie. W ostatnich dniach zanotowano jedynie 3 wypadki nowych zasłabnięć. W związku z tem należy przypuszczać, że groźba rozszerzenia się epidemji ostanie zażegnana.

— **Spadek cen futer.** — Ciężka sytuacja gospodarcza w dużym stopniu odbiła się na handlu futrami. Mimo sezonu, ceny futer, jak nas informują ze sfer kupieckich w porównaniu z rokiem ubiegłym, spadły o bezmała 25 procent. Zniżka cen nie wpłynęła jednak na zwiększenie obrotów i kupcy nie spodziewają się, by najbliższe miesiące przyniosły poprawę.

— **Odnalezione rzeczy.** — W związku z dokonaną kradzieżą gerderoby męskiej, gotówki oraz roweru, łącznej wartości 500 zł., na szkodę Marcinkiewicza Ignacego, zam. we wsi Rybiszki, dokonano rewizji w składzie przy ulicy Piwnej Nr 6, należącym do Ryca Rubina, gdzie wymienione rzeczy zostały odnalezione.

Zwrócono je poszkodowanemu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Pohulanka,** daje dziś, w poniedziałek 24 bm., o godzinie 8 wiecz. po cenach o 50 proc. zniżonych, kapitalną komedję Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra", w reżyserji J. Boneckiego, z pp.: Braunówną, Jasińską - Detkowską Szpakiewiczową, Boneckim, Bieleckim i Pospiełowskim w rolach czołowych.

„Dzika pszczoła" dla Rodziny Policyjnej.— We wtorek 25 bm., o godzinie 8 w. Teatr Pohulanka garść będzie tryskającą dowcipem komedję „Dzika pszczoła", dla „Rodziny Policyjnej".

— **Premjera „Niebieskiego Ptaka".** — We środę 26 bm., o godzinie 8 w. w Teatrze na Hohulance odbędzie się nieodwołalnie fascynująca premjera wspaniałego misterjum bajkowego Maeterlincka „Niebieski Ptak", która wzbudziła w mieście niezwykłe zainteresowanie.

Bilety zakupione na sobotę 22.10 do Teatru na Pohulance — ważne są na środową premjerę „Niebieskiego Ptaka".

— **Teatr muzyczny „Lutnia"** daje dziś, w poniedziałek 24 bm. o godzinie 8,15, popularne przedstawienie „Wiktorji" po cenach zniżonych.

Jutro, we wtorek, 25 bm. po raz 4-ty „Księżniczka czardasza".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: „Człowiek, którego zabiłem".
HOLLYWOOD: „Marokko".
CASINO: „Błękitna Rapsodja".
STYLOWY — Piekło miłości niewinych narzeczonych.
ŚWIATOWID — Rozwódka.
PAN — Rewolucjonistka.
LUX — Król Bulwarów.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **WYBRYKI KOMUNISTYCZNE.** — **Wczoraj na ulicy Nowogródzkiej wywieszono czerwoną płachtę z antypaństwowemi napisami oraz rozrzucono większą ilość ulotek.**

Straż ogniowa sztandar usunęła.

— **UCIEKAJĄCA PRZEMYTNICZKA.** — **Na ul. Rudnickiej funkcjonarjusze P. P. zauważyli podejrzaną kobietę, niosącą paczkę. Idąca na widok policjantów porzuciła paczkę i zbiegła. Mimo zarządzonego pościgu tajemnicza nieznajoma zdołała ukryć się. W porzuconej paczce znaleziono 8 klg. sacharyny, pochodzącej z przemytu.**

— **Zatrut żebrak.** — Wczoraj wieczorem na ul. Trockiej policjant znalazł leżącego na chodniku osobnika znanego w mieście żebraka-kulawego paradującego zwykle w czapce ułańskiej.

Zatruł się dość silnie alkoholem, a ponadto miał pokaleczoną głowę. Po udzieleniu pomocy, pijaka przewieziono mimo oporu z jego strony, do aresztu Centralnego.

— **Podrzutek.** — W klatce schodowej domu Nr 21 przy ulicy W. Pohulanka znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 18 miesięcy. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Miłe przyjęcie.** — Podczas gościny w jednem z mieszkan przy ul. Wilkomierskiej 40 została dotkliwie pobita Jadwiga Rymkiewiczowa, zamieszkała tamże.

— FATALNA POMYŁKA. — Dawid Prochniak, zamieszkały przy ul. Wielkiej nr. 56, miast wody wypił denaturatu. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala żydowskiego.

PODBRODZIE

— **TRUP POD POCIĄGIEM.** — **W dniu wczorajszym na linji kolejowej między Podbrodzie a Czeladnią znaleziono zwłoki mieszkańca m. Podbrodzia Jerzego Pogody. Dochodzenie ustaliło, iż Pogoda wpadł pod pociąg osobowy. Prowadzone są jednak obecnie dochodzenia w kierunku ustalenia, czy Pogoda wpadł pod pociąg przez nieostrożność, czy też z zamiarem popełnienia samobójstwa.**

ŚWIĘCIANY

— **EKSPLOZJA ZAPALNIKA.** — **We wsi Łowce, gm. komtjskiej, 23-letni Stanisław Bezruczko znalazł w polu zapalnik pocisku armatniego i począł manipulować, powodując wybuch. Skutki eksplozji były straszne. Bezruczko rozszarpany został na strzępy.**

MOŁODECZNO.

— **POŻAR.** — **W zaścianku Pielice, gm. ostrowskiej w zabudowaniach Piotra Myszeniecą wybuchł pożar, który strawił zabudowania gospodarcze (stodołę i stajnię) oraz budynek mieszkalny. Pożar powstał z podpalenia, którego doknał Jan Łukaszewicz na tle przegranego procesu.**

JAK MINĘŁA NIEDZIELA SPORTOWA

Makabi — 1 p. p. Leg. 2:1
Wojskowi znów zlekceważyli mecz

Mecze piłkarskie przestały już interesować publiczność. Mistrzostwa skończone, rozgrywki o wejście też, a obserwowanie t.z. spotkań towarzyskich nie daje emocyj. Drużyny grają jak z łaski, ot, aby klubowi zarobić kilkadziesąit złotych ,na i potrenować dla formy.

Niechętnie szliśmy wczoraj na mecz 1 pp. Leg. — Makabi. licząc na taką właśnie grę od niechcenia. W rzeczywistości było inaczej. Makabi po przegranej z Żaksem pragnęła pokazać, że jest wcąiż drużyną silną, umiejącą zwyciężać silne zespoły. (Przed kilku dniami pokonała mistrza Grodna i team złożony z graczy najsilniejszych drużyn Grodna). I dokonała tego. Mimo, że wojskowi grali w pełnym obecnym składzie (z Drągiem i Lachowiczem zamiast nieobecnych — Puzyny i Browki) Makabi umiała dać sobie rady i w pierwszej połowie meczu miała nieznaczną przewagę. Po pierwsze gra nadal otwarta, przyczem uwidocznia się przemęczenie graczy Makbi. Jak widać sobotni mecz z ŻAKS'em nie przyszedł im tak łatwo. W tej części meczu atak wojskowych gra lepiej i kilkakrotnie poważnie zagraża bramce makabistów, strzeżonej niezbyt pewnie przez Kotłowskiego.

Prowadzenie zdobywa Makabi z Samobójczej bramki. Wkrótce potem Zajdel ma okazję podwyższyć wynik, lecz blizki strzał trafia w sztangę. Napad wojskowych też marnuje duże pozycje i dopiero po przerwie Połubiński łapie źle odbitą piłkę i ostrym szczurem w róg uzyskuje wyrównanie.

W dalszej części meczu miał miejsce fakt, o którym wprost niechce się pisać, tak jest nie przyjemny, tak słabe wystawia świadectwo karności zawodników i kwalifikacjom sędziego nie umiejącego utrzymać w karbach niesportowo zachowujących się graczy.

Za faul gracza wojskowych sędzia dyktuje karny. To wyprowadza z równowagi graczy. Siłą starają się uniemożliwić wykonanie jego, odkapują piłkę postawioną przez sędziego (przez sędziego).

Sędzia nie usuwa nikogo z boiska. W rezultacie targów i kłótni Nadel strzela goala. Makabi prowadzi 2:1.

Wojskowi niezadowoleni z sędziego opuszczają boisko. Drużyna bezspornie najlepsza i pretendująca do reprezentowania Wilna na szerszem forum opuszcz boisko, dając przykład, jak nie należy zachowywać się na boisku.

Sędziował p. A. Kisiel. (t)

Z frontu walk ligowych
Warta na czele tabeli.—Czarni na szarym końcu. Podgórze weszło do finału

Pięć par drużyn ligowych i jedna pretendujących wejść do niej walczyło wczoraj na boiskach różnych miast Polski. Największem zainteresowaniem cieszyły się spotkania czołowych drużyn: Cracovii i Warty oraz Polonii z Ruchem. Czy aby Cracovia zdoła utrzymać się na pierwszem miejscu tabeli, czy aby Polonii uda się wygrać z silnym Ruchem i prze to samo dosunąć trochę widomo spadku w przepaść A-klasy. To były najbardziej aktualne pytania.

Spotkanie Pogoni z Garbarnią zaciekawiało z tej racji, że zwcięstwo Pogoni podsuwało ją znacznie naprzód, pozwalając marzyć o tronie mistrza.

Pozostałe mecze ligowe nie budziły większego zainteresowania natomiast z niecierpliwością oczekiwano rezultatu spotkań mistrzów grup Polonii, przemyskiej i Podgórza. Powszech liczono się ze zwycięstwem Podgórza.

I cóż się stało?

Warta bijąc Cracovię odsunęła ją na drugie miejsce, zajmując czoło.

Siedlczanie wzmocnili swoją sytuację, zdobywając na Wiśle dwa punkty, a Polonia wygrywając z Ruchem posunęła się w górę, spychając Czarnych na sam dół tabeli. Podgórze wygrywając ponownie zakwalifikowało się do finału walk o wejście do Ligi. (t)

KRAKÓW. PAT. W Krakowie odbył się sensacyjny mecz o mistrzostwo Ligi między Wartą a Cresovią. Zwyciężyła Warta 1:0. Zwycięstwo Warty nie było zupełnie przekonywujące, gdyż gra była otwarta z lekką przewagą Cracovji. niewykorzystaną z powodu braku szczęścia. Przed przerwą zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Gra była jednak zbyt ostro prowadzona z powodu słabego sędziego. Po zmianie pól Cracovia w dalszym ciągu lekko przeważa, ale jej ataki nie są uwieńczone powodzeniem. Na 5 minut przed końcem gry z rogu. bitego przez Radojewskiego, Szerske II zdobywa jedną bramkę dnia

Po zakończeniu meczu, publiczność zgromadzona w liczbie 8 tysięcy, wtargnęła się na boisko i pobiła sędziego. Policja przywróciła porządek.

WARSZAWA. PAT. Na boisku Polonji w meczu o mistrzostwa Ligi Polonja niespodziewanie, choćia żzasłużenie pokonała Ruch 2:1. Polonja grała z wyjątkowo dużą ambicją i miała przez cały czas silną przewagę nad przeciwnikiem. Beznadziejny jej atak nie umiał jednak zdobyć się na skuteczne strzały. Jedynie słabej formie Ruchu Polonja zawdzięcza że udało się jej mimo to zdobyć dwie bramki.

ŁÓDŹ. PAT. W meczu ligowym, Łódź Klub Sportowy pokonał Warszawiankę 3:2

Warszawianka mile rozczarowała i była drużyną znacznie groźniejszą.

SIEDLCE. PAT. W Siedlcahc rozegrany został mecz 22p. p. contra Wisła, zakończony zwycięstwem 22 p. p.. Zwycięstwo wojskowych było zupełnie zasłużone, gdyż górowali oni pod każdym względem nad przeciwnikiem.

* * *

LWÓW PAT. W meczu ligowym, rozegranym drużyna Garbarni niespodziewanie uległa Pogoni w stosunku 1:2. Gra bardzo interesująca i na wysokim poziomie. Garbarnia miała przewagę i była drużyną technicznie lepszą, natomiast Pogoń była zespołem bardzo niebezpiecznym, szczególnie w pierwszej połowie gry.

* * *

LWÓW. PAT. — W Przemyślu odbył się w niedzielę rewanżowy mecz między krakowskiem Podgórze na Polonją przemyską o wejście do Ligi. Zwyciężyło Podgórze w stos. 2:1.

Podróż samolotem da Ci moc cudnych wrażeń!

Informacje i bilety: w biurach P. L. L. „Lot", w większych biurach podróży i u portjerów większych hoteli.

Port lotniczy: Porubanek, tel. 80.

Dodatni bilans lekkoatletyki

Ubiegły — można już powiedzieć — sezon był dla lekkoatletyki polskiej bardzo pomyślny. Nie mówiąc już o triufach olimpijskich zawodniczki i zawodnicy polscy uzyskali pięćdziesiąt rekordów polskich.

Jest to bardzo wiele, jeśli się zważy, że poziom lekkoatletyki wzrasta stale i rekordy wyśrubowano do granic uważanych niedawno jeszcze jako wręcz niemożliwych do soągnięcia.

Padło ogółem 14 kobiecych i 36 męskich rekordów. W tej liczbie znalazło się dziesięć światowych, zdobytych przez: Walasiewiczównę— 4, Weissównę — 1, Konopacką — 1, Kusocińską — 2 i Heljasza — 2.

Na liście dziesięciu najlepszych wyników światowych Polacy notowani są 17 razy.

Oto nazwiska tych, których imię zna cały świat sportowy: Kusociński — czterokrotnie biegi 1500 mtr, 3,5 i 10 klm, Heljasz — rzut kulą, Płanczyk — skok wzwyż oraz panie: Walasiewiczówna — biegi 100, 200, 800 i skok wdal, Weissówna — rzut dyskiem, Jasieńska— rzut kulą, Breuerówna — bieg 60 mtr.

Prócz tego na liście europejskiej figurują nazwiska: Mikrut — oszczep, Nowosielski — 110 mtr. przez płotki, Schabińska — 80 mtr. płotki, Breuerówna — 100 mtr.

Łatwo jest dziś o tem pisać, ale przedstawmy sobie, ile pracy kosztowało zawodnikom i organizatorom, aby z pośród tysiąca zawodników świata na zaszczytnej liście najlepszych wpisano te kilka nazwisk polskich.

Lekkoatleci polscy dobrze się przysłużyli akcji propagndy. (t).

Zainteresowanie się POS'em rośnie

Zainteresowanie się Państwową Odznaką Sportową wzrasta niezwykle. Coraz więcej osób, nieraz zupełnych dotąd abstynentów sportowych, zgłasza się na Stadjon Ośrodka W. F., aby (początkowo nieśmiało, rumieniąc się) spróbować, czy uda się im uzyskać wymagane minima. Dobry przykład jednego „śmiałka" dopinguje drugiego, trzeciego i w rezultacie coraz więcej osób trenuje, przygotowując się do prób.

Charakterystycznem jest, że zawodnicy zgłaszają się grupowo, reprezentując jakąś jedną instytucję lub urząd.

Z pośród urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych zrobiło P.O.S. piętnaście osób (pano wie w wieku od 26—42 lat). a obecnie m. i. zgłosiła się grupa 55 urzędników Urzędu Wojewódzkiego.

Wczoraj właśnie kilkanaście osób, z nacz. Wiśniewskim i radcą Trockim na czele, stanęło do próby uzyskania minimum. M. in. nacz. Wiśniewski zdobył wymagane wyniki w trzech konkurencjach.

Nadmienić należy, że wśród ćwiczących wczoraj było trzech panów liczących sobie ponad 50 lat.

Zaintersowanie się odznaką w następnym sezonie letnim jeszcze się spotęguje i do jesieni wszyscy zdrowi i niezblazowani będą ją posiadać.

Tylko alkoholowicze, zagorzali karciarze i inne niedorajdy unikać będą boisk. (t)

— o —

Kronika sportowa w dwóch słowach

W dniu 26 b. m. Komendant Ośrodka W. F. kpt. Ostrowski wyjeżdża do Smorgoń gdzie wraz ze swymi instruktorami da kurs W. F. 26-go kpt. Ostrowski będzie miał odczyt na temat wychowania fizycznego, a 27-go odbędą się ćwiczenia. Na kurs zgłosiło się przeszło 200 osób.

* * *

Poradnia lekarska dla sportowców Ośrodka W. F. czynna jest we wtorki, środy i czwartki od 17 — dla panów, i w piątki od 18-tej dla pań.

Wszyscy kandydaci do zdobycia odznaki sportowej powinni, we własnym interesie, poddać się badaniu lekarza.

* * *

W piątek nadchodzący plk. dr. Osmolski wygłosi odczyt z cyklu odczytów na temat Wychowania fizycznego.

Odczyt odbędzie si ęw sali Nr. 1 Uniwersytetu.

* * *

Walne zebranie Zw. Pływackiego odbędzie się 25 b. m. o godz. 19-tej w gmachu B-ku Gosp. Krajowego. (t).

Rozwój akcji odczytowo - propagandowej
BBWR w wojew. wileńskiem

Realizując w dalszym ciągu plan akcji propagandowo - odczytowej Sekretarjat Wojewódzki BBWR zorganizował wieczory dyskusyjne w Głębokiem i Postawach. W wieczorach tych wzieli udział: kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego poseł Stanisław Dobosz, przewodniczący Sekcji kulturalno - oświatowej przy Radzie Wojewódzkiej p. Mieczysław Matuszkiewicz i referent propagandowo - prasowy red. B. W. Święcicki Wieczór dyskusyjny w Głębokiem odbył się w dniu 19 bm. w obszernej sali tamt. kasyna urzędniczego, skupiając liczne grono inteligencji miejskiej i wsi okolicznych.

Jeszcze bardziej liczny był „wieczór dyskusyjny" w dniu 20 bm. w Postawach. Zebrani z dużem zaintersowaniem wysłuchali odczytów p. Matuszkiewicza pt. „Duma i więż państwowa" i posła Dobosza na temat bieżącej sytuacji politycznej w Państwie i wysiłku Obozu Marszałka Piłsudskiego.

Nawiązując do relacji o analogicznem zebraniu towarzyskiem w dn. 11 bm. w Oszmianie, podkreślić należy, iż w ten sposób w poszczególnych ośrodkach powiatowych wojew. wileńskiego zapoczątkowana jest stała organizacja klubów społecznych pod egidą BBWR. Akcja ta prowadzona już od dwóch lat w sezonie zimowym w Wilnie zyskała należyte zrozumienie w szeregach inteligencji która w istocie nie posiada żadnych innych zorganizowanych na szerszą skalę ognisk wymiany wyśli i współżycia towarzyskiego.

Z okazji pobytu przedstawicieli władz wojewódzkich BBWR z posłem Doboszem na czele — zarówno w Głębokiem, jak i Postawach — odbyły się przy ich udziale zebrania Prezydjów Rad Powiatowych, poświęcone omówieniu zagadnień organizacyjnych oraz pracy politycznej, gospodarczej i kulturalno - oświatowej na terenie pow. dziśnieńskiego i postawskiego. Na zebraniach tych byli obecni starostowie powiatowi w Głębokiem p. Stefanus i w Postawach p. Niedźwiecki, którzy, jak z tego wynika, w żywym pozostają kontakcie z miejscowemi czynnikami BBWR. W wyniku tych konferencyj stwierdzić pozostaje, iż BBBWR na terenie wymienionych powiatów ma przed sobą jeszcze ogrom zadań, które ze względu na fatalny stan gospodarczy tych powiatów tylko przy skoordynowanej i ofiarnej pracy czynnika obywatelskiego z władzami dadzą się zrealizować. BBWR z całą konsekwencją **wciela w życie program** państwowo - twórczy Obozu..

———ooo———

Otwarcie turnieju szachowego
o mistrzostwo m. Wilna na rok 1932

W sobotę, w lokalu T-wa Szachowego, ul. Mickiewicza 11, odbyło się uroczyste otwarcie turnieju szachowego o msitrzostwo m. Wilna na rok 1932. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes Wil. T-wa Szachowego p. inż. W. Jacewicz, który w imieniu zarządu i uczestników turnieju podziękował p. Maryanowi hr. Bröel-Platerowi za objęcie protektoratu nad turniejem. Następnie odbyło się losowanie oraz wybory sądu arbitrażowego.

Pierwsza runda rozpoczęła się dziś, o godzinie 19-ej.

Gdy będą się odbywały w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

grodzieńska

PRZYGOTOWANIA DO „DNIA OSZCZĘDNOŚCI

W związku ze zbliżającym się terminem obchodu „Dnia Oszczędnościś, który się odbędzie w Grodnie 31 bm., w dniu dzisiejszym w poniedziałek odbdzie się w lokalu Kasy Komunalnej zebranie organizacyjne Komitetu.

Początek zebrania o godz. 19.

NOWA PLACÓWKA OŚWIATOWA W WOJSKU

D-ca OK III generał Litwinowicz przedwczoraj bawił w Suwałkach, gdzie wziął udział w uroczystości poświęcenia „Domu Żołnierza".

INSPEKCJA P.C.K. W GRODNIE

Prezes Zarządu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku dr Alchimowicz wraz z inspektorem kap. Batulą przeprowadzili lustrację oddziału w Grodnie.

Inspekcja stwierdziła, że praca odbywa się zupełnie należycie.

NOWY ZARZĄD T-WA PRZYJACIÓŁ LITERATURY I SZTUKI

Na ostatniem walnem zebraniu T-wa Przyjaciół literatury i sztuki został obrany nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Janiszewska, Koralska, Krokowski, Libman Uostzitz - Jackowska, Niedzwiedzka, O' Brien de Lacy, Patla, Ziemak.

Na zastępców zostali wybrani pp.: Awynowska, Hepperowa, Perkowicz.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Choynowski, Türstenberg i Bożysławski.

Nowy zarząd ukonstytuowuje się na posiedzeniu, które się odbędzie w dn. 25 bm.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności

Jest KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

KINA P. T. K. TEL. 214

Początki seansów: 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4.

Dziś Grodno po raz pierwszy usłyszy porywający głos i ujrzy fascynującą maskę

Śpiewaka Nieznanego

w stworzon. przez wirtuoza **Turzańskiego** twórcy „Wołgi... Wołgi..." i „Trójki" filmie, pełn. przedz. perypetyj. W roli tytułowej wybitny tenor **Lucjan Muratori**, spadkobierca Karuza, zwany „Słowikiem Paryża", który zaśpiewa cały szereg pieśni i wprowadzi w podziw publiczność. — Największa opera Paryża Koncert, Cudowny śpiew Wieś syberyjska. Rosyjska trójka.

wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO" Dominik. 26.

Dziś film nad filmy!!! Wstrząsający do głębi duszy dramat p. t.

„24 godziny"

W rolach głównych gwiazdy filmowe: **Clive Brook, Miriam Hopkins, Kay Francis.** Rezyserja **Mariona Garinga.**

KINO „PALACE" Orzeszk. 13.

Dziś!

Rod La Roque i słodka **Bille Dove** w filmie p. t.

„PRAWO MĘŻA"

WSTĘP OD 49 GR.

baranowicka

— **W sprawie wagi miejskiej.** — Niedawno podawaliśmy, że wieprz ważony na wadze miejskiej dwa razy wykazał każdy raz inną wagę.

Jak się obecnie dowiadujemy, to ludność miejscowa często narzeka na wadliwe funkcjonowanie wagi, a zdaje się winą tego jest wagony.

Wypadków (narzekań) było kilka. Obecnie i tak rolnik sprzedaje swój towar prawie za bezcen, władze magistrackie powinny zwrócić baczną uwagę na wagę miejską i swego wagowego.

— **Znów pożar wskutek wadliwego komina.** — W dniu 20 bm. w os. Rowropol, gm. astrzebl w zabudowaniach osadnika wojskowego kapitana rezerwy Antoniego Czyżewskiego wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, wartości 15,000 zł

Dom był asekurowany na 7.000 zł.

— **Zabezpieczenie na zimę.** — Rozenberg Geni, zauł. przy ul. Szosowej, skradziono granatowe palto wartości 80 zł.

Policja poszukuje amatora cudzej własności, czy to nie przez złość.

Morduchowicz Dwojra zameldowała policji, że podczas jej nieobecności z zamkniętego mieszkania skradziono jej 2 szlafroki, kostjum granatowy i płaszcz.

Poszkodowana podejrzewa o kradzież swą siostrę G. Ickwoicz.

967/VI.

OBWIESZCZENIE

Koromornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew., K. Karmelitow, zam. w Wilnie, Piekiełko 3—12, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 31 października 1932 r., od godziny 10 rano w Wilnie, przy ul. Tatarskiej Nr 24—4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Arguda na zaspokojenie pretensji Gerszona Majzela i składających się z rondli, stołu, kanapy, szafy, biurka i t. p. oszacowanych na sumę zł. 2.430,—

Komornik K. Karmelitow.

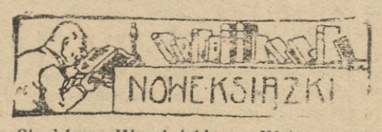

Stanisława Wyspiańskiego Wejmar 1829 (Fragmenty 1904). Tłómaczył A. E. Balicki. Nazw. „Dwutygodnika lit." Kraków—Poznań, 1932, str. 15.

Jest to tłumaczenie z niemieckiego fragmentów, podanych przez L. Płoszewskiego w t. VI Dzieł St. Wyspiańskiego. Miłośnicy twórczości znakomitego poety niezawodnie zwrócą uwagę na pięknie wydany, bardzo ciekawy utwór.

Jan Zygma. Igraszki lwowskie. Powieść z czasów obrony Lwowa Katowice, 1932, str. 303. Kryjący się pod pseudonimem „czwartak", obrońca Lwowa, dał obraz walk lwowskich w formie pogodnej powieści. Na okładce są wydrukowane słowa K. Makuszyńskiego na temat powieści: ...„Igraszki lwowskie". Są to tak żywe i miłe awantury, że czyta się je z największą przyjemnością. Jest to naprawdę coś do śmiacia"... Czy znakomity nasz humorysta miał rację, wydając taki sąd, niech zaopinjuje łaskawy czytelnik.

Władysław Gacki. Szkice myśliwskie. Warszawa, 1932, str. 84. Siedem bezpretensjonalnych, lecz żywo ujętych opowiadań z życia myśliwskiego składa się na sympatyczną całość.

Antoni **SKURJAT** Art.-Fotograf Śniadeckich 4

Przyjmowane są również **roboty amatorskie.** Dla młodzieży specjalny rabat.

970/VI.

OBWIESZCZENIE

5 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje niniejszym do wiadomości publicznej, iż w dniu 26-go października 1932 r., o godzinie 12-ej odbędzie się w Nowej-Wilejce, przy ul. Połockiej Nr. 87 sprzedaż z licytacji: 150 m 3 desek, oszacowanych na kwotę zł. 7.000.— (siedem tysięcy), należących do Mirona Sorokina na pokrycie zaległych należności skarbowych.

Zajęte deski oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży w godzinach między 10—12-tą.

Cz. Zambrzycki,
Kierownik Urzędu
Inspektor Skarbowy.

969/VI.

OBWIESZCZENIE

5 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w dniu 26-go października 1932 r., o godz. 14-ej, odbędzie się w Nowej-Wilejce, przy ul. Połockiej Nr. 18 sprzedaż z licytacji lokomobili parowej „Patent", oszacowanej na kwotę zł. 1000.— (jeden tysiąc), należącej do Lange'go Edwarda, na pokrycie należności skarbowych.

Zajętą lokomobilę oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży w godzinach od 12—14-ej.

Cz. Zambrzycki,
Kierownik Urzędu
Inspektor Skarbowy.

Ogłaszajcie się w Słowie!

Tanio i na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje ogłoszenia do **SŁOWA** i do wszystkich pism.

BIURO REKLAMOWE Stef. Grabowskiego w Wilnie Garbarska 1, tel. 82

ŻĄDAJCIE KOSZTORYSÓW

972/VI.

OBWIESZCZENIE

5 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w dniu 25-go października 1932 r., o godz. 13-tej, odbędzie się w lokalu Magistratu m. Nowo-Wilejki sprzedaż z licytacji: 1 kasy regestrac. „National", oszacowanej na kwotę zł. 2.000.— (dwa tysiące), należącej do Spółdzielni 13-go p. Ułanów, na pokrycie zaległych należnosci skarbowych.

Zajętą kasę oglądać można w dniu 25 b. m., od godz. 11—13-ej, w lokalu Magistratu m. Nowo-Wilejki.

Cz. Zambrzycki,
Kierownik Urzędu
Inspektor Skarbowy.

971/VI.

OBWIESZCZENIE

5 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w dniu 26-go października 1932 r., o godz. 12-ej, odbędzie się w Nowej-Wilejce, przy ul. Połockiej Nr. 87 sprzedaż z licytacji: 130 m. 3 klocow okrągłych, oszacowanych na kwotę zł. 2.000,— (dwa tysiące), należących do firmy B-cia Sorokinowie i Abramowicze, na pokrycie zaległych należności skarbowych.

Zajęte kloce oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży w godzinach od 10—12-ej.

Cz. Zambrzycki,
Kierownik Urzędu
Inspektor Skarbowy.

Radjo wileńskie

PONIEDZIAŁEK 24 PAŹDZIERNIKA

11.40 Przegląd prasy; komunikat meteorologiczny i czas; 15.15 Program dzienny; 16.10 Audycje dla dzieci i młodzieży; 15.40 Komunikaty; 15.50 Utwory Bacha (płyty); 16.00 — „Słuch i pamięć muzyczna" — pogadankę wygłosi prof. M. Józefowicz;! 16.15 Lekcja francuskiego; 16.50 Radjowa gazetka rzemieślnicza; 16.55 Nieznane osobliwości Małopolski — odczyt; 17.00 Koncert kameralny; 17.55 — Program na wtorek; 18.00 Muzyka lekka; — 19.00 Wileński komunikat sportowy; 19.15 — Sprawy terytorjalne w polityce Litwy — odczyt litewski; 19.30 Na widnokręgu; 19.45 — Prasowy dziennik radjowy; 20.00 Operetka z Warszawy; 22.00 Skrzynka techniczna; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Komunikaty; 23.00— Muzyka taneczna.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

Lokale

POTRZEBNE MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami, nie na parterze, wśródmieściu, w cenie do 100 zł. miesięcznie Łaskawe zgłoszenia do redakcji dla W.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3

Różne

Haft Merezka Hafciarka 15 lat praxy hafciarskiej—przyjmuje wszelkie roboty hafcy; biały, kolorowy, mereżka ręczna, różne wzory, haft sztandarów i chorągwi, złotem i srebrem wykonanie b. staranne i akuratne ceny więcej niż przystępne. Literacki 11 m. 5. Jadwiga Błuś.

Dźwiękowe kino **„PAN"** Wielka 42, tel. 528

Dziś premjera. **Rosyjska muzyka, śpiew i tańce** w wspaniałym filmie śpiewno-dźwiękowym

Rewolucjonistka

Porywający dramat osnuty na tle stosunków panujących w carskiej Rosji. W roli tytułowej — najpiękniejsza Rosjanka **Tania Fedor** oraz sławny amant **Leon Mathot.** Dzieje pięknej rewolucjonistki za czasów carstw. Nad program: Dodatek dźwiękowy. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10·15. — Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino **HELIOS**

Wobec kolosalnego powodzenia jeszcze tylko dziś

CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM

W-g powieści **Rostanda.** Wspaniała realizacja genjalnego mistrza **Ernesta Lubicza**

Jutro premjera! Największy sukces światowy! Groza krwawych dni w Rosji

TEODOZJA SEWASTOPOL

Poświęcenie-Miłość-Śmierć. Ostatnie chwile caratu. Walka armji białej z czerwoną W rol. gł. bohaterka f. „Dr. Jekyl" **Miriam Hapkins** jako tancerka cesarska i **George Bancroft** jako marynarz bolszewik. Wielkie emocje. Potężne sceny Niezapomniane przeżycia. Nad progr.: Atrakc. dźwięk. Na 1 seans ceny zniżone. Pocz. seans. 4, 6, 8 i 10.20,

Na premjerę honorowe bilety nieważne

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Wyświetlamy doskonałą dowcipną komedję produkcji francuskiej na tle przeistaczania się kobiety w mężczyznę

p. t. **DAMA W SMOKINGU**

z udziałem **CARMEN BONI** i **Armanda Bernard**

Nad program: Urozmaicone aktualności dźwięk. Ceny od 25 gr. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.15, w święta od 2-ej

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28.

Dziś arcyfilm dźwiękowy reż. **J. W. Szteinberga**

MAROKKO

w roli głównej słynna gwiazda ekranu **MARLENA DIETRICH Garry Cooper i Adolf Menjou**

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Dźwiękowe kino **„LUX"** Mickiewicza 11

Dziś 100 proc. dźwiękowiec Wielki film z życia paryskiego, który wstępnym bojem zdobył wszystkie ekrany świata p. t.

KRÓL BULWARÓW

W rol. gł. bohater filmu „Książe Bounbonie" słynny komik **Georges Milton.** Melodyjne piosenki z filmu „Król Bulwarów" będzie śpiewało całe Wilno. Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone

OSOBA INTELIGENTNA ślepa i schorowana — najzupełniej opuszczona żyjąca li tylko z łaski uczciwej sługi, która ją ze skromnego swego zarobku utrzymuje, dziś woła o pomoc. — Proszę o składanie ofiar pod literą P. do Redakcji „Słowa"

POSZUKUJĄ PRACY

AGRONOM dyplomowany, znajomość wszystkich działów gospodarki rolnej praktyczna, długoletnia praktyka, doskonałe rekomendacje. Łask. zgł. w Adm. „Słowa".

ZREDUKOWANY woźny z instytucji ubezpieczeniowej, z dobremi świadectwami — młody, żonaty poszukuje pracy. Adrejmias Ignacy Koszykowa 39 m. 3.—

CIEŚLA prosi o udzielenie jakiekolwiek pracy. Zarakowski Stanisław — Trakt Batorego 2.

KOWAL znający swój fach poszukuje pracy najchętniej do'majątku, spokojny, pracowity, Nowogródzka 10 Marciniak Konstanty.

SZEWC pozostający bez pracy prosi o udzielenie jakiejkolwiek posady. — Kozyrski Leon. Trakt Batorego 28.

STOLARZ MEBLOWY znający dobrze swój fach prosi o udzielenie mu pracy. Przyjmie również zamówienia. — Wykonanie solidne. — Babkin Antoni, Smoleńska 13.

W CEGIELNI pod Wilnem lub na Wileńszczyźnie — przyjmie pracę na sezon. Kalwaryjska 135. Wodejko Adolf.

ROBOTY WSZELKIE druciarskie wykonuje tanio i solidnie Wyganowski Michał Bukowa 12.

ŚLUSARZ MECHANIK pozostający bez pracy przyjmie posadę na skromnych warunkach. Pracowity, solidny, uczciwy. Dobry robotnik. Tokarska 6 m. 6. Zaulewicz Władysław.

SZEWC poszukuje pracy przy warsztacie czy też samodzielnie. Może wyjechać na prowincję.— Sokola 16. Hurczyn Stanisław.

CZELADNIK szewski dobry fachowiec, ze skromnemi wymaganiami szuka zajęcia od zaraz, solidny, nie pije. Żórawia 6 m. 3. Aleksandrowicz Kazimierz.

ŚLUSARZ dobry fachowiec, solidny, ze świadectwami, poszukuje pracy w zakresie swej specjalności. Slaskowicz Antoni Więzienna 2 m.

SZEWC dobry robotnik bardzo potrzebujący pracy. — zgadzający się na każde warunki wynagrodzenia poszukuje zajęcia. — Czebotarunas Wiktor Wodociągowa 14.

EKONOM zdolny, pracowity poleca się. Bakszta 14. Januszkiewicz Witold.

KRAWCOWA wykonanie staranne. — szyje dobrze i niedrogo Zawadzka Brygida — Majowa 15.

ŚLUSARZ prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Stanisław Andrzejewski — Pokój 6.

CUKIERNIK znający dobrze swój fach, pracowity. Przyjmie posadę za skromne wynagrodzenie — Tummel Ernest. Pańska 7.

BEJCARZ prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy, najchętniej we własnym fachu. Pieślak Jan, Malinowa 7.

SZOFER z dobremi świadectwami, trzeźwy, uczciwy, poszukuje pracy. Wymagania skromne. Wasilewski Antoni Ostrobramska 25.

OGRODNIK kwalifikowany z praktyką, Legjonowa 43. Chlebowski Antoni.

INTROLIGATOR poszukuje pracy. Wielka 28 m. 6. Zubaczyk Włodzimierz.

PIEKARZ chwilowo bez pracy — przyjmie posadę. Wymagania skromne. — Szeptyckiego 10. Szyszkiewicz Michał.

CIEŚLA prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy . Może wyjechać na prowincję. Kijowska 4. Kowalewski Jakób.

ELEKTROMONTER znający dobrze swój fach poszukuje pracy. Zygmuntowicz Stefan - Mostowa 3.

KOWAL dobry robotnik, pracowity, sumienny, w ciężkich warunkach znajdujący się, szuka pracy od zaraz. Zgadza się na każde warunki. Żórawia 9 m. 1. Żyżniewski Jan.

WŁAŚCICIELI KAMIENIC prosi o posadę dozorcy były nauczyciel (z rodziną, żonaty). Skrajnia nędza. Chętnie, sumienine i, gorliwie spełni swe czynności. Adres w redakcji lub Zarzecze 15 — 12.

OSTRZEŻENIE!

Pewne Firmy w Wilnie rozlewają swoje małowartościowe piwo w używane butelki „Patent" ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU i wprowadzają tem w błąd Sz. Konsumentów

Przeto ostrzegamy Sz. Konsumentów przed falsyfikatami i prosimy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy

PIWA ŻYWIECKIEGO

na **oryginalną etykietę i korek** z firmą

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

Reprezentacja: Wilno, Zarzeczna 19. Tel. 18-62

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski

POLECA

SKŁAD DRZEWA

Michała hr. Tyszkiewicza

w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.

Dostarcza również dla urzędów i instytucji.

Dla P. P. Urzędników na raty.

TYLE DOMÓW buduje się w Wilnie, gdyż przy żadnym z nich nie znajdzie się praca dla wykwalifikowaego cieśli, solidnego człowieka, pozostającego bez pracy? Łaskawe zaofiarowania proszę kierować ul. Św. Ignacego 12 — 27 — Baliński Michał.

REPARUJĘ ZAMKI dorabia klucze tanio, solidnie, szybko wykwalifikowany ślusarz Bruzga Stanisław. Saraceńska 14 m. 12.

PRZYJMIE PRACĘ na najskromniejszych warunkach w zakładzie piekarskim wykwalifikowany fachowiec. — piekarz. Lipowa 26 — Liksza Jan.

CUKIERNIK specjalista od ciastek. Zdolny, pracowity. Z powodu kryzysu chwilowo bez zajęcia. — Śniegowy 14 iKsielewski Stanisław.

STOLARZ dobry fachowiec ze świadectwami przyjmie pracę na skromnych warunkach. Naruniec Klemens— zaułek Lidzki.

TOKARZ gruntownie obeznany z swym zawodem, zdolny fachowiec. Konowski Jan. Bystrzycka 11.

STOLARZ sumienny, pracowity — prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Może wyjechać na prowincję. Czywilis Michał.— Ponarska 45.

STOLARZ podejmujący się każdej roboty znający — gruntownie swój fach, trzeźwy. — uczciwy, prosi o jakiekolwiek zajęcie - Zarakowski Rajmund. Lwowska 30 m. 3.

ROBOTY stolarskie i meblarskie wykonuję solidnie, tanio i szybko. Piotrowski Stanisław Chełmska 47 m. 2.

CIEŚLA wykwalifikowany z poleceniami podejmie się pracy w swojej specjalności, tanio. Robotę wykona solidnie. — Tartaki 27 Rajchinbach Józef.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10, **Wstęp od 75 gr.**

Najwspanialsza operetka świata. 100 proc. dźwiękowiec z uroczą węgierką **KATY NAGY** p. t.

RONNY

wersja francuska

Trud polskiej pracy polarnej

Biorący udział w polskiej wyprawie Roku Polarnego p. Stanisław Siedlecki z Krakowa nadesłał swieżo do rodziny, opublikowany następnie w „Czasie" dalszy list z obozu na Wyspie Niedźwiedziej. Jest on może ostatnim jaki przed zimą dojdzie do kraju a zawiera żywy opis tych warunków w jakich się odbywa praca pierwszej polskiej ekspedycji śladami Amundsenów.

O warunkach komunikacyjnych i tą „wyspą na chmurnej północy" niech świadczy data listu...

WYSPA NIEDŹWIEDZIA, 21 września

.. Pięć dniu temu odjechali od nas dyr. Lugeon i inż. Gurtzman, którzy od wielu już dni oczekiwali sposobności powrotu do kraju, dokąd nagliły ich obowiązki naukowe. Byli oni, jako duchowi kierownicy wyprawy, dla nas niezbędni w czasie ustawiania przyrządów i rozpoczęcia prac, gdyż dawali nam bardzo cenne wskazówki i rady. Pod ich kierunkiem założyliśmy książki obserwacyjne, w których zapisujemy rezultaty kontroli przyrządów. — Mieli oni już wcześniej odjecha, lecz nie mogli znaleźć połączenia ze stałym lądem. Nieustanny sztorm i straszliwe wichury ze śniegiem wypłoszyły ostatnie, już daleko od nas łowiące kutry, toteż obaj opuszczający nas badacze przy pierwszej okazji wsiedli na mały stateczek, zaledwie około 12 m. długi, który zawinął do zacisznej zatoczki na południowych wybrzeżach wyspy. Do naszej przystani nie mógł on przybić, gdyż fala była tak wielka i łamała się z taką siłą na brzegu, że nie można było myśleć o lądowaniu. Obładowaliśmy się walizkami i rzeczami, opuszczających nas i odprowadziliśmy ich do zatoki, odległej o 15 klm. Musieliśmy maszerować po kamienistych polach, zupełnie wyglądających jak maliniaki tatrzańskie, lecz nie porosłych porostami, a gładkich i ostrych. Dało nam to sposobność lepszego poznania tej części wyspy, do której jeszcześmy się nie zapuszczali. Dzień był dość piękny, gdy popołudniu wyruszyliśmy z domu kierując się na południwy zachód, aby okrążyć raptownie z równiny wyrastające ściany Góry Niedoli. Idąc po większych lub mniejszych kamieniach, rozejrzeliśmy się po nowej dla nas części wyspy. Taka sama, jak i na innych jej częściach mozaika kamienna, powstała przez wietrzenie polarne i ten sam pusty charakter okolicy świadczył o podobnych procesach, które nadały wyspie jej dzisiejszy wygląd. Miejscami w miękkiej gliniastej masie, powstałej przez działanie czynników atmosferycznych i lodowych, widać głębokie jary o stromych, lecz całkiem gładkich brzegach zupełnie niespodziewanie przerzynające równinę głębokiemi jakby siekierą wyciętemi brzuzdami. Są to ślady działania marznących obecnie strumieni, sączących się lub też biegnących rwącym pędem do licznych jeziorek .

Dziwny to był obraz tej naszej, tak bardzo pustynnej wyspy! Księżyc wschodzący olbrzymią, czerwoną tarczą, krwawo oświetlającą południowe śnieżne zerwy Góry Niedoli, mimowoli nasuwał na myśl iż to my właśnie jesteśmy na księżycu a tarcza, która wschodzi, to ziemia. Koło brzegów, do których dotarliśmy szczęśliwie, minęliśmy ślady starej angielskiej stacji wielorybniczej, z której pozostały resztki jakiejś machiny do przetapiania tranu wielorybiego i mały domek, już zupełnie próchniejący i rozpadający się. Z wysokiego, urwitego brzegu małej zatoczki musieliśmy zejść nad samo morze, na maleńką ławicę piaszczystą, gdzie wyciągnięta do linji zasięgu fal, czekała już łódka rybacka. Ściany zatoki tak były strome, że częściowo musieliśmy zjeżdżać po nich na 40 metrowej linie, umocowanej u szczytu skalistego brzegu. Nareszcie stanęliśmy wraz z pakunkami nad brzegiem, odbieramy jeszcze ostatnie instrukcje, wreszcie żegnamy się krótko, lecz serdecznie. Gdy łódź ginęła już w szarym mroku, kiedy dosłyszeliśmy ostatnie wołanie: Niech żyje Polska!

Po chwili kiedy już nie mogliśmy wzrokiem przebić szarości nadchodzącej nocy, zwracamy się ku powrotowi i znowu pomagając sobie liną, wychodzimy ponad urwisko. Zapada noc, dziś piękna icicha, czasem tylko napełnia krzykiem mew lub dzikich gęsi, których dość dużo gnieździ się w tej części wyspy. Zaczynamy żmudną drogę po głazach, w nocy, ku naszej siedzibie. Mijając zrójnowaną fabryczkę tranu, rozkopujemy butami mnóstwo kości wielorybów, naigromaidzonych koło ruiny domku. Uderza nas jakiś niewielki i dziwnie wyglądający mały kopczyk z kamieni, piętrzący się poza domkiem. Ciekawe są dzieje tego kopczyka. W r. 1902 u brzegów wyspy doszło do wielkiej bitwy między polawiaczami wielorybów z różnych krajów. Zginęło kilka ludzi a głowę jednego z nich przeciwnicy położyli na stole w owym domku. Leżała ona tam 30 lat, aż dopiero w tych dniach jeedn z naszych towarzyszy, telegrafista norweski, przechodzący taimtendy, zakopał ją, i wybudował niewielki kamienny kopczyk.

Na niebie płonie zorza polarna, śpieszymy się więc, wiedząc, że towarzysz, któregośmy pozostawili na służbie, będzie miał dużo pracy z jej obserwacją. Z powykręcanemi na kamieniach i bolącemi nogami, trafiamy wreszcie do domu, gdzie zaczynają się dla nas dalsze, trochę bardziej samotne dni pracy.

Pisałem już poprzednio, że wichura złamała nam maszt antenowy i zerwała radjowe uziemienie, które prowadziło do morza. Potężne fale zniosły całe urządzienie uziemienia. Naprawiliśmy maszt antenowy po dość ciężkiej pracy, gdyż trzeba było położyć i z powrotem postawić słup żelazny, ważący 200 kg. Naprawa uziemienia sprawiła nam dość dużo kłopotu, a przytem dała trochę nie pozbawionych komizmu emocyj. Brzeg najbliższy naszej rezydencji, przez który przeprowadziliśmy drut do uziemienia prowadzący, spada ku morzu dwoma zupełnie ponowemi uskokami. Dolny z nich wznosi się na parę metrów ponad poziom morza i jest stale zmywany przez fale dobiegające po pod ściany, górnego uskoku. Na stalowej lince spuszczamy zgóry olbrzymią żelazną płytę, z dołączonemi do niej przewodami. Ląduje ona na dolnym uskoku, a teraz cały nasz dowcip polegać musi na tem, aby tę płytę wrzucić na stałe do morza. Nosimy teni ciężar po parę metrów ku falom, w chwili kiedy się cofają, lecz często nadbiegają one nagle; wówczas rzucamy ścianom, gdzie chwytamy za jakikolwiek bądź wysterczający kamień i unosimy się na rękach, podciągając nogi w czasie gdy lidowata woda rozbija się pod nami i opryskuje nas pianą. Cały manewr nie jest zby tłatwy, choćby tylko dla tego, iż zupełnie słabniemy ze śmiechu w czasie tych komicznych sytuacyj.

W domu dużo czasu poświęcamy nauce, doczego pomaga nam duża bibljoteka jaką mamy do dyspozycji i niezmniejszający się nasz zapał. Bardzo często widzimy piękne i ciekawe zjawiska zupełnie nam dotychczasnie znane, których obserwacja jest prawdziwą przyjemnością. Zaraz po zauważeniu takiego zjawiska, staramy się z książek dowiedzieć się, jak je sobie tłumaczyć. Widzieliśmy już tutaj białe tęcze na mgle, przepiękne aureole świetlne różnego rodzaiju, naiweit takie które są opisywane jako bardzo rzadkie rodzaje zjawiska t. zw. halo świetlnego. Staram się także zbierać trochę okazów biologicznych. Wbrew informacjom, znalazłem tutaj oskrzydlone i swobodnie, mimo niemal ciągłego wiatru, latające muszki, a pozatem dość dużo innych okazów, zarówno na lądzie, jak też w jeziorach. Wszystko łowię i umieszczam w alkoholu. Może zbierze się z tego kolekcja.

Niezmierną radość sprawiły nam listy z kraju, które otrzymaliśmy nawet czasem od zacnych ludzi, nam zupełnie nieznajomych — Serdecznie wszystkim za to dziękujemy.....

Stanisław Siedlecki

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA".

Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.

BIBLJOTEKA